№ 205 — Rocznik XIII. Piątek, 8 września 1871

Odpowiedzialny za redakcyą
Edward Michalek w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: róg ul. Rycerskiéj i ś. Marcina No. 67.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi [illegible] w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francyi [illegible] w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi [illegible] w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 [illegible] 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 [illegible] 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmuje się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego najbliższe urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (pob. niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj." — W Paryżu (przyjmują przedpłatę *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik *Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia *H. Bender*, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu p. *Havas, Lafitte, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichsstrasse 60, *A. Retemeyer, H. Albrecht*, Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlotte*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort, Sachse & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Priebatsch*, Ring. — W Buku: *St. Bajoński*, w Bydgoszczy: *Tomas Sniegocki* w Gnieźnie: *A. Wierzbicki* w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemierski*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Smiglu: *T. Radkiewicz*.

POZNAŃ, 7 września.

Wczoraj odbył się w Salzburgu drugi zjazd monarchów austryackiego i niemieckiego, w orszaku których znajdowali się pierwsi dyplomaci obudwóch krajów. Cesarz Franciszek Józef przybył już o godzinie 2 z południa do Salzburga i oczekiwał dostojnego swego gościa, cesarza Wilhelma, który dopiero wieczorem nadjechał. Nad jakiemi kwestyami w Gasteinie obradowano i w jakich punktach przyszło do porozumienia jest jeszcze zawsze zagadką. Organy ministeryalne obu krajów, mówiąc o zjeździe, obracają się w samych ogólnikach. I tak dzisiejsza Norddeutsche Allgemeine Zeitung, zamieszczając o spotkaniu wczorajszém dwóch cesarzów w Salzburgu artykuł wstępny, wyraża się w następujący sposób: „Za jedyne formalne przypieczętowanie porozumienia, do jakiego doprowadziły stósunki pomiędzy Niemcami a Austryą, uważaćby można powtórne osobiste spotkanie się monarchów i kierujących mężów stanu w obu państwach i pod tym względem zjazd cesarzów w Salzburgu jakkolwiek tenże w pierwszéj linii jest aktem osobistéj grzeczności i przyjaźni, uznawany być także może za wypadek polityczny pierwszego rzędu. Jak serdeczne porozumienie pomiędzy Niemcami a Austryą w pierwszéj linii sprowadzone zostało przez wspólny interes w pokoju europejskim, tak wszelki specyalny wyraz tego porozumienia będzie nową gwarancyą tego pokoju i w tym duchu witać będą z szczerą radością i zadowolnieniem lud Niemiec i Austryi świeży zjazd swych monarchów w Salzburgu."

Francuskie zgromadzenie narodowe rozpoczęło obrady nad wnioskiem Ravinel'a, żądającym przeniesienia wszystkich ministerstw do Wersalu. Opinia publiczna w Paryżu oświadcza się naturalnie bardzo stanowczo przeciwko temu wnioskowi i jest nadzieja, że zgromadzenie narodowe wniosku tego nie przyjmie lub téż przynajmniéj, jak to w wszystkich zasadniczych kwestyach w nowszym czasie dziać się zwykło, zawrze kompromis. France podziela widocznie to zapatrywanie i proponuje, żeby pan Thiers osobiście zamieszkał w Paryżu, natomiast żeby ministerstwa i izba pozostały w Wersalu. Dziennik ten legitymistyczny sądzi, iż przez to rozłączonoby bardziéj pana Thiersa od wzajemnéj styczności z deputowanymi, z którymi codziennie zwykł się komunikować. Municypalność 10 paryskiego okręgu wysłała zresztą deputacyą do prezydenta rzeczypospolitéj, która mu powinszowała objęcia stanowczo steru rządu i wynurzyła nadzieję, że wkrótce powróci do Paryża z całym aparatem rządowym. Kilka dzienników donosi téż już że prezydent rzeczypospolitéj zamieszka pałac na polach Elizejskich i że jest jego zamiarem oddać się tam przez zimę wszelkim towarzyskim obowiązkom naczelnika państwa. Podobne życzenie objawić miał p. Thiers ministrom i pojedyńczym deputowanym, ażeby przez to podnieść handel i przemysł stolicy, które bardzo podupadły. Wersalski korespondent do Journal de Rouen donosi znów, że pan Thiers z rządem rezydować będzie w Paryżu. Również i deputowani pragną na zimę powrócić do Paryża, gdyż Wersal jest jedynie w porze letniéj przyjemném miejscem pobytu.

Wiedeńskim dziennikom donoszą na drodze telegraficznéj z Rzymu, że włoski minister wojny przyjął projekty przedłożone mu przez komisyą obrony krajowéj a odpowiedni projekt do prawa ma być przedłożony parlamentowi niezwłocznie po jego zebraniu się. Projekty te dotyczą obwarowania Rzymu i Civitavecchia, tudzież wąwozów Alp. Roboty te oszacowane są na 70 milionów lirów, podczas kiedy w innych miejscach królestwa zamierzają wykonać jeszcze dalsze fortyfikacye, których koszta obliczone są na 80 milionów lirów. Roboty pod Rzymem i Civitavecchia mają być w przeciągu ośmnastu miesięcy wykończone. Prócz tego wydał minister wojny rozkaz, ażeby prace do ustanowienia kadr nowo utworzyć się mającéj landwery przyspieszyć.

W Hiszpanii zaczyna gorliwie i duchowieństwo występować przeciwko stowarzyszeniu „Internationale." I tak arcybiskup Saragossy wydał list pasterski, w którym wykazuje szkodliwość „międzynarodowych" doktryn. Podług niektórych dzienników zamierzają członkowie „Internationale" połączyć się z Karlistami a przynajmniéj z nimi równocześnie wzniecić rozruchy. Esperanza donosi, że „Internationale" przygotowuje w Valencyi zawieszenie robót na wielką skalę. Podług Tiempo wysłano z Pampeluny oddziały żandarmów i wojska nad granicę francuską a Imparcial donosi, że w zeszłym tygodniu pojawił się również w prowincyi Alava w okolicy Haro ruch karlistowski, przeciwko któremu użyć trzeba było żandarmeryi i wojska.

Najnowsze wiadomości z Meksyku donoszą o pożyczce, którą Juarez, spodziewając się, iż po ogłoszeniu rezultatu wyboru prezydenta przyjdzie do rozruchów, negocyuje w Stanach Zjednoczonych, a za rękojmią któréj służyć mają terytorya meksykańskie — okoliczność, któraby posłużyć mogła późniéj za pretekst do interwencyi Stanów Zjednoczonych w Meksyku.

Dnia 12 bm. zda w Pleszewie poseł wrzesińsko-pleszewski, pan Władysław Taczanowski, do parlamentu niemieckiego sprawę z czynności posłów polskich w ubiegłéj sesyi tegoż parlamentu. Wynurzając nadzieję, że i inni posłowie pójdą za przykładem posła krotoszyńskiego i pleszewsko-wrzesińskiego i obznajmią wyborców swych z czynnościami ich w parlamencie, tuszymy, że zapowiedziany zjazd w Pleszewie będzie bardzo liczny.

---

* Znów na tém miejscu przychodzi nam z czytelnikami naszemi podzielić się smutną wiadomością. Subsidia udzielane przez rząd francuski Szkole polskiéj Batignolskiéj do połowy zmniejszone zostały. Postanowienie to rządu francuskiego, uderza prawie w byt rzeczonéj szkoły, która i przy całkowitych subsydyach, dzięki tylko ofiarom i staraniom tych, którzy na czele jéj stoją, ciężki żywot prowadziła. Niepodobna dopuścić, aby szkoła ta, która tyle lat istniała, która parę pokoleń wychowała, która na obczyznie dziecko polskie słowem polskiém karmiła, byt swój z braku odpowiednich funduszów zakończyć miała. Utrzymanie téj szkoły jest koniecznem, bo w niéj tylko dziecko polskie znajdowało pakarm swojski, wychowywało się w obyczaju naszym i w świadomości o swych narodowych obowiązkach. To téż pomne na to społeczeństwo nasze, przed dwoma laty, kiedy szkoła Batignolska w podobnie ciężkiém położeniu znajdowała się, losem jéj gorąco się zainteresowało. Przekonani jesteśmy, że i dziś podobną troskliwość o los i byt téj szkoły okaże. I istotnie dochodzą nas wiadomości, iż ci, którym bliżéj los téj szkoły poleconym został, starają się zaradzić jéj obecnemu ciężkiemu położeniu i w tym téż celu odpowiednich chwycili się środków. Ale potrzeba, żeby całe nasze społeczeństwo przyszło im w pomoc. Mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze, zawsze skore do spełnienia dobrego uczynku i tym razem czynnie poprze usiłowania mężów, którzy starają się o dalsze zabezpieczenie istnienia szkole Batignolskiéj, a tym sposobem dopomogą im, by zabiegi ich pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały.

Wiadomości urzędowe.

Profesor zwyczajny w wydziale filozoficznym uniwersytetu w Marburgu dr. Karól Justi przeniesiony został w tym samym charakterze do uniwersytetu w Kiel.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z miasta, 5 września.

(Dr. Rejewski.) W numerze 195 Dziennika Poznańskiego jest umieszczona recenzya mojéj broszurki: „Warunki fundamentalne dobrobytu itd." przez korespondenta (J. R) z prowincyi. Spodziewam się, że Redakcya nie odmówi mi kilku słów odpowiedzi na rzeczoną recenzyą.

Zanim do tego przystąpię, przedewszystkiém zrobić muszę uwagę co do czytania fachowych pism a do téj uwagi upoważnia mnie korespondencya, na którą niniejszém odpowiadam.

Powieść wedle mego zdania można czytać pobieżnie, przewracać tylko karty, gdyż niejednemu dosyć przeczytać kilka zdań, początek i koniec takiego utworu, aby mieć mniéj więcéj wyobrażenie o całości. Inna rzecz jest czytać fachowe pisma. Tu przerzucanie kart, przeczytanie początku i końca nie wystarczy. Chcąc rzeczywiście się zapoznać z całością, by o niéj publiczną zdać relacyą, przedewszystkiém trzeba dobrze rozważyć podstawę takiéj publikacyi, bo ona sama musi być wynikiem rachuby i logicznych wywodów. Moja téż broszurka i należący do niéj projekt do ustaw nie jest płodem fantazyi, wynikiem nieuzasadnionego rezonowania, lecz wypadkiem rachunku i logicznych wywodów. To ad generalia korespondencyi. Przejdziemy do szczegółów.

Szanowny korespondent przyznaje potrzebę założenia i u nas instytucyi zabezpieczeń na życie, lecz robi mi zarzut, że na poparcie téj zdrowéj myśli używam „dowodów uzasadnionych, jak i mniéj pewnych", do któréj to ostatniéj kategoryi moich dowodów liczy rzekome twierdzenie, że wszystkie niemal towarzystwa zabezpieczenia od ognia i gradu upadają, z powodu że nie są połączone z zabezpieczeniem na życie. To zdanie naprowadza mnie na myśl, że szan. korespondent co najmniéj czytał bez uwagi, gdyż tego zdania w mojéj broszurze wcale nie ma.

Porównywając (stron. 29—39) warunki trwałości i rozwoju banków zabezpieczeń na życie i zabezpieczeń od ognia, przytoczyłem jako przyczyny upadku młodych instytucyi zabezpieczenia od ognia 1) ryzyko wypływające z samego interesu, 2) skład finansowy, 3) konkurencyą i nic więcéj. Wywody zatém szanownego korespondenta przeciwko nie zawartemu w mojéj broszurze twierdzeniu, nie mogą się téż wcale do mnie odnosić.

Na jeden tylko zawarty w tych wywodach zarzut, jakobym, niechcąc „być z samym sobą w sprzeczności" nie przytaczał bilansu żadnego z towarzystw dawniéj niż 12 lat istniejących, odpowiadam, że o tych właśnie starszych towarzystwach dałem „bilans" najzupełniejszy, mówiąc o nich na stron. 19, „że przez długi czas czynności nabrały siły i żywotności i świetne mają powodzenie." Czyż szan. korespondent wymaga jeszcze obszerniejszego bilansu tylko na to, abym niepotrzebnemi dla mojéj dedukcyi rzeczami napełnił broszurę?

Nie pojmuję także, zkąd szan. korespondent przychodzi do twierdzenia, jakobym ja napisał, że towarzystwa od ognia i gradu koniecznie na zabezpieczeniu na życie opierać się muszą. Ja tylko powiedziałem, że bank zabezpieczeń od ognia, mogąc korzystać z organizacyi zewnętrznéj banku zabezpieczeń na życie, mógłby przy samym początku silniéj występować i rozwijać się (stron. 31).

Szanowny korespondent, przerzucając niezawodnie broszurkę, spotkał się z moim przykładem o banku „Turyngia" (stron. 28 i 29) i wziął to qui pro quo, jakobym ja także chciał mięszać dwie zupełnie różne instytucye i „stawiać wszystko na jednę kartę." Wedle mego zapatrywania się na rzecz, każda osobna instytucya także mieć powinna oddzielną swoją dyrekcyą i osobne tworzyć towarzystwo. Co do zarzutu, jakobym budując jedno podkopywał drugie, odpowiadam, że i tu szanowny korespondent nie uwzględnił tego, że ja podając w ogólnych zarysach projekt do banku zabezpieczeń od ognia, nie mógłem wcale mieć zamiaru dyskredytować jego założenia; uważam tylko za niewłaściwe zakładać go na przestarzałych zasadach. Pisząc broszurę miałem tylko na względzie, by ola zakładania mniéj ogół dotykającéj instytucyi nie odkładać założenia instytucyi ważniejszéj, wpływającéj na wszystkie warstwy społeczeństwa. Tyle w odpowiedzi na recenzyą korespondenta z prowincyi.

Toruń, 6 września.

(Dokończenie posiedzenia Towarzystwa ku popieraniu interesów moralnych ludności polskiéj)

(Fg.) Wspomniany już wczoraj trzeci punkt obrad zarządu Towarzystwa moralnych interesów stanowił wniosek p. Czarlińskiego Emila o przygotowanie petycyi do sejmu o równouprawnienie ludności polskiéj w Prusach Zachodnich w szkole, sądzie i urzędzie. Szanowny wnioskodawca dodaje do wniosku swego, że znaczenie petycyi możnaby podnieść przez wspólne wystąpienie z W. Ks. Poznańskiém, może nawet z Szląskiem, a późniéj i z Mazurami, przez których szanowny wnioskodawca niezawodnie rozumiał wszystkich Polaków w Prusach Wschodnich.

P. Danielewski popiera wniosek p. Czarlińskiego; petycya taka bowiem byłaby wedle niego dobrym w obec ludu środkiem polityczno-pedagogicznym; p. Danielewski kładzie przycisk na przygotowanie ludności do podpisywania petycyi téj.

Przewodniczący, p. Donimirski, przypomina, że wysłanie takiéj petycyi już jest przez zarząd uchwalone; należy tylko wybrać komisyą, któraby oceniła spisany przez p. Czarlińskiego Emila koncept petycyi, zredagowała ją ostatecznie, a nadto obmyśliła i środki pozyskania jak najwięcéj podpisów.

Przystąpiono więc do wyboru komisyi i obrano pp. Łyskowskiego Ignacego, Czarlińskiego Emila i dra Rakowicza.

Co do środków zyskania podpisów, p. Danielewski chce urządzenia wieców; p. Łyskowski Ignacy uzupełnia to o tyle, że chce jednego przynajmniéj na każdy powiat wiecu. Prócz tego należałoby wyzyskać w tymże celu zebrania wyborcze, które posłowie urządzić mają w październiku dla zdania sprawy działalności swéj poselskiéj.

Zgromadzenie nic, rozumie się, przeciw temu nie miało do nadmienienia; uchwalono tylko jeszcze, że petycya w formie zredagowanéj przez komisyą ma być stanowczą, że spisana być winna w języku polskim i niemieckim i że potrzebne na druk fundusze oddane będą komisyi do dyspozycyi.

Punkt czwarty stanowiło przedłożone przez przewodniczącego pytanie, jakim sposobem możnaby rozbudzić Towarzystwa Rólnicze do życia energiczniejszego.

P. Danielewski mniema, że nowe pismo rólnicze, Gospodarz, dobrym będzie środkiem do obudzenia życia pomiędzy naszymi włościanami, mianowicie gdyby rozprawiano w niém o nowych kwestyach, choć nie ściśle agronomicznego charakteru.

P. Czarliński Leon powiada, że ospałość towarzystw nie jest tak ogólną, jak się sądzi; radziby posiedzenia w czasie lata zawieszać, gdyż posiedzenia słabo uczęszczane zniechęcają więcéj niż przydłuższa pauza.

Z dalszéj nad postawionym przez przewodniczącego pytaniem dyskusyi wywięzuje się naznaczony w protokóle jako punkt piąty obrad projekt p. Czarlińskiego Emila ustanowienia „Agronomicznego komitetu doradczego" lub „Rady gospodarczéj," którabą ześrodkowała rólnicze siły prowincyi i dyrygowała prace towarzystw rólniczych.

Myśl tę uważają pp. Czarliński Leon i Danielewski o tyle za niepraktyczną, iż lepiéjby było gdyby myśl zcentralizowania towarzystw rólniczych wyszła z inicyatywy ludu. Ponieważ jednakowoż zdaniem ogólném obie myśli nie wykluczają się, postanowiono starać się o to, by weszły w życie.

Do Rady gospodarczéj ma się zawezwać pp. Donimirskiego Edwarda i Ślaskiego Kazimierza, którzy obierą sobie trzeciego.

Na tém zakończyły się obrady.

Berlin, 5 września.

(Gastein. — Rocznica Sedanu w Berlinie. — Zmowy robotników.

Niemieckie gazety, wysiliwszy się na wszelkie możliwe kombinacye co do przedmiotu umów w Gasteinie, przyszły ostatecznie nie do konkluzyi, lecz do charakterystycznego wahrscheinlich. Mówiono tam podobno, tak piszą, o wielu rzeczach politycznych, pomiędzy innemi np. ganił p. kanclerz niemiecki wewnętrzną politykę p. kanclerza rakuskiego, kładąc szczególniejszy przycisk na autonomią Galicyi i Czech. Niepodobna wszakże przypuścić, aby p. kanclerz niemiecki tyle był niedelikatnym i odważył się kłopotać o nie swoje rzeczy.

Zastanawiano się podobno także, czy porozsyłać cyrkularze objaśniające zjazd gasteinski do pełnomocników zagranicznych, lecz uznano ostatecznie podobny krok za niepotrzebny, gdyż rokowania, oparte li na ogólnéj zamianie zdań co po pewnych ewentualności, nie dotykały żadnéj kwestyi specyalnéj. Gdyby jednakże które z państw miało się niepokoić zjazdem, to łatwo będzie je zapewnić, że żadne plany zaczepne w Gasteinie nie miały miejsca. Tak piszą dzienniki. Mnie bo się znów zdaje, że gdyby plany zaczepne rzeczywiście tworzyły przedmiot rokowań, z pewnością nie komunikowanoby takowych innym państwom, chyba takim, któreby się na nie zgadzały, zaręczenia zaś, że myśli zaczepne w umowach nie miały miejsca, dziś już nic u nikogo nie popłacają. Z jakiéjkolwiek więc strony zapatrujemy się na wygłaszane przez niemiecką prasę o jeździe gasteinskim wieści, wszędzie uderza nas wielkie nieprawdopodobieństwo, z téj prostéj przyczyny, że panowie w Gasteinie obradujący politycznych swoich rokowań nie zdradzą przed czasem. Oto jest ogólne przekonanie w Berlinie. Dosyć na tém, że Gastein wreszcie się skończył, a następuje jako epilog Salzburg. W dniu 6 b. m. zjeżdżają się cesarze w Salzburgu. Niemieckiemu towarzyszyć będzie ks. Bismarck, rakuskiemu hr. Beust, Andrassy i Hohenwart. Zawiązana w Gasteinie entente cordiale ma się przypieczętować w Salzburgu. Na tém się skończy potajemnie odegrany dramat, który tyle politykom niemieckim i nieniemieckim napsuł głowy, a którego doniosłość dopiero wtenczas ocenić będzie można, jeżeli raz jeszcze, i to na publicznéj widowni odegranym zostanie.

Odrębnie większéj części ludności berlińskiéj jest dziś tak wielkie, że pamiętny w dziejach Prus dzień 2 września przeszedł prawie niespostrzeżenie; a kiedy przed rokiem dla wielkiéj ilości chorągwi porozwieszanych trudno było dopatrzeć się domów, w pierwszą rocznicę dla mnogości domów nie można było odszukać choć kawałka na dachu płótna w ulicach przez mniéj zamożnych zamieszkałych. Tak dalece już zapomnieli Berlińczycy o Sedanie. Zresztą stolica niemiecka tylko z zawieszań prac dziś głośna. Stolarze nie ugodzili się jeszcze z majstrami; zdaje się jednakże, że majstrowie ustąpić będą musieli, bo dużo nadchodzi niepracującym pomocy, już to z prowincyi, już téż od mularzy i innych rzemieślników, którzy im część swego zarobku oddają. Solidarność pomiędzy rzemieślnikami jest tu bardzo wielka. A propos, cyrulicy zrobili także wielki strike.

Petersburg, 28 sierpnia.

(Statystyka jenerałów moskiewskich i ich uposażenie. — Exploatacya pracy ludowéj na rzecz pasożytów i zachcianek carskich. Profesor Cienkowski i Weryha. — Manewry wojskowe i drabina Ejdlera. — Kwestya greko-bułgarskiego kościoła. — W. księżna Helena wraca do stanu normalnego. — Zdania czynowników o potrzebach Warszawy. — Restauracye kościołów unickich w Chełmskiéj dyecezyi. — Nowe kopalnie grafitu. — Morderstwa. — Tygrys i hyena. — Burze. — Cholera. — Pożary. — Dżuma. — Głód).

(G) Podaliśmy już wam niektóre statystyczne dane o Rosyi, zebrane i ogłoszone przez ministeryum wojny. Z tegoż źródła czerpiemy ciekawe szczegóły o liczbie jenerałów w Rosyi. Oprócz trzech jenerał-feldmarszałków honorowych za granicą z panujących rodzin, w saméj Rosyi obecnie liczą dwóch jenerał-feldmarszałków (książę Barjatiński i hr. Berg, namiestnik w Warszawie) i 1100 jenerałów rozmaitych stopni. Z tych 17 na urlopie bez terminu, 121 w nieczynnéj służbie, t. j. niepełniących żadnych obowiązków i 253 zajmujących cywilne posady (ministrów, senatorów, gubernatorów i t. d.). A zatém w rzeczywistéj czynnéj wojskowéj służbie 711.

Ale wszyscy jenerałowie bez wyjątku, nie wyłączając i zupełnie bezczynnych pasożytów, mają utrzymanie od skarbu, pensye, subsydya stałe (arendne pieniądze) i inne. Suma ogólna na utrzymanie jenerałów wynosi 4,674,068 rubli srebrem rocznie, nie licząc majoratów, rozdanych wielu jenerałom w Polsce i na Litwie!! — Feldmarszałek książę Barjatiński pobiera około 90,000, hrabia Berg około 64,000; jenerał-gubernatorowie: moskiewski 36 tys., odeski 25 tys., syberyjski 24 tys., litewski 24 tysiące, kijowski 20 tysięcy. — Stósunkowo minister wojny, naczelnik wszystkich jenerałów, pobiera mniéj od innych, bo tylko 15,000 rubli, wówczas kiedy ober-policmajster petersburgski ma 15,750 rubli.

Dodajmy do tego, że inni ministrowie pobierają po 20 kilka tysięcy, minister zaś schodzący z etatu, zatrzymuje dawną płacę*); że każdy członek rady państwa, chociażby mieszkał stale za granicą, prócz innych uposażeń pobiera 12 tysięcy rubli; że taki Siemiaszko we Wilnie miał na utrzymanie rocznie przeszło 30 tysięcy. Czyż można się dziwić, że skarb szafując tak hojnie na pasożytów, ludzi najczęściéj bez żadnych zasług, a tak sowicie opłacanych jedynie za przywiązanie do tronu, musi się ścieśniać, skoro chodzi o użyteczne zakłady dla ludu, dla rozwoju handlu i przemysłu. A przypomnijmy, ile to milionów zjada corocznie czereda carska dworem nazywana, ile kosztuje utrzymanie każdego księcia i księżnic ki carskiéj rodziny — a jest ich przecież w téj chwili aż **czterdzieści osób!!** — albo utrzymanie tych secin pałaców carskich, w których nikt nie mieszka, a każdy ma swego jenerała-rządzcę, dozórców, szenków, ober-szenków, jegermajstrów itd., nie mówiąc już o ober- i kamer-lokajach, kucharzach, stangretach, mundszenkach, jegrach itd.; a téż budowle carskiéj rodziny, pałace, dacze, ogrody, parki, fermy itd.! Dość jest powiedzieć, że niedawno wybudowana wspaniała gotycka stajnia carska w Petershofie kosztowała przeszło pół miliona rubli sr.! — Cóż więc dziwnego, że biedni urzędnicy schodząc z etatu, skracanego dla oszczędności, umierają z głodu, albo życie sobie odbierają; że są takie miejscowości, w których dla braku kredytu i obrotowego kapitału rólnictwo upadło, fabryki zawieszone, tysiące ludzi zostają bez pracy, albo téż pracując w pocie czoła, zarabiają po 2 kopiejki dziennie! — Cóż dziwnego, że młodzi szaleńcy i marzyciele niosą w ofierze swój byt i mienie, jak w sprawie Nieczajewa, jedynie dla tego, ażeby dopomódz temu ludowi i wyrwać go z tak rozpaczliwego położenia. A lud widzi i rozumie swoje położenie.

Minęły już te czasy, kiedy w pojęciu ludu car był boh, jak to i dziś jeszcze fałszywie nieraz przytaczają pisma zagraniczne. Nie! dziś już i masy pojmują, szcze-

ierca ludowy, to an- kanie i tylu innych wskiego; że miliony pracować muszą, ażey noczki da bratcy

nie znakomitego pro- rodaka naszego Cienko- że ten zasłużony natu- katedrę. Dopiero Gołos w któréj dobitnie opisaną u profesorów — Moskali, dze. — P. Weryha, znany h prac chemicznych, ogłaszanych w Zeitsc r Chemie, zajmował chemii, posadę docenta i był jednomyślnie wybrany nadzwyczajnym profesorem; ale prof. Abaszew i Sabinin zaprotestowali przeciw wyborowi, dowodząc, że nie było kompletu, a właśnie ich dwóch tylko brakowało przy zgromadzeniu całego fakultetu. Rektor przychylił się do téj nielogicznéj protestacyi. Cienkowski, widząc taką niesprawiedliwość, podał się do dymisyi, wyraźnie oświadczając w podanéj prośbie, że nie może pozostać w uniwersytecie, w którym godność profesora schańbioną została przez intrygę.

Manewra wojskowe skończone. Wojska spoczywają już na laurach. Wszyscy zarówno odznaczyli się i zwycięzcy i zwyciężeni. Jedni dobrze się bili i nacierali, drudzy jeszcze żywiéj zmykali. — W czasie manewrów odznaczył się może jeden człowiek prawdziwie. Mówię o pułkowniku Ejdlerze, który złożył do wypróbowania w czasie wojennych obrotów sporządzoną wedle własnego wynalazku drabinę wojskową. Zwykła jéj wysokość wynosi 3 sążnie, ale w razie potrzeby może być podniesioną do 11 sążni. Ma być bardzo użyteczną w czasie wojny dla obserwacyi z 1!sto-sążniowéj wysokości obrotów i pozycyi przeciwnika.

Wyszła tu broszura bardzo ciekawa pana Tiosowskiego: „O greko-bułgarskiéj cerkiewnéj kwestyi,“ dokładnie wyjaśniająca stósunek firmanu sułtańskiego do władzy patryarchy carogrodzkiego. — Wiadomo, że sułtan osobnym firmanem nadał Bułgarom niezależność wyznaniową (grecką) od władzy patryarszéj. Patryarcha protestował i wywołał kwestyą cerkiewną, dowodząc, że przez to ucierpią kanoniczne zasady cerwi greckiéj, że to jest upośledzeniem godności patryarszéj i że kwestyą tę rozstrzygnąć może tylko sobór powszechny. Pan Tiosowski dowiódł, że sobór w każdym razie jest nader pożądany, gdyż oprócz bułgarskiéj nagromadziło się wiele innych daleko ważniejszych kwestyi, wymagających jak najprędszego rozstrzygnienia, ale że cerkiew bułgarska na mocy firmanu sułtańskiego swobodnie może istnieć i bez opieki patryarchy carogrodzkiego. — Rzecz godna uwagi, że synod tutejszy, do którego odwoływano się w téj sprawie, podzielił przekonania pana Tiosowskiego.

Niepomału dziwiło tu wszystkich, że od lat kilku dyrektorem konserwatoryum muzycznego w Petersburgu, zostającego pod opieką i kierownictwem W. ks. Heleny, od niejakiego czasu bawiącéj się w moskwicyzm, był aż dotąd Polak, Zaremba. Położył on wielkie zasługi w konserwatoryum, był téż lubiony i szanowany przez wszystkich artystów, był dobrze widziany i przez W. Księżnę, ale jako zjawisko nienormalne według dzisiejszego systematu moskiewskiego, jako Polak musiał ustąpić ze swéj posady, a na jego miejsce mianowany Moskal, niejaki Azanczewski.

Jak dotąd zapatrują się na sprawy polskie niektórzy wyżsi czynownicy moskiewscy, przekonać się łatwo z następnych przygód jakie, się tu przytrafiły dwom Warszawiakom. W Warszawie utworzyło się towarzystwo dla urządzenia w kilku miejscach miasta zakładów gimnastycznych. Drogą właściwą udano się do władz petersburgskich, prosząc o zezwolenie. Przyjechał tu jeden pan z Warszawy i chciał poprzeć tę sprawę. Cóż mu odpowiedziano? Oto, że Warszawa i tak ma dość zakładów europejskich, może się więc obejść bez gimnastycznych. Pewna osoba zajmująca dość ważne stanowisko w Warszawie, bawiąc w Petersburgu, czynne robiła kroki względem utworzenia w Warszawie od dawna projektowanego banku prywatnego, ale otrzymała odpowiedź, że o tém można będzie pomyśleć dopiero wtedy, kiedy potworzą się banki prywatne w większéj części miast gubernialnych moskiewskich.

Na odbudowanie i restauracyą unickich kościołów, na wzór prawosławnych cerkwi w chełmskiéj dyecezyi, asygnowano przeszło 70 tysięcy rubli, a wszystkie restauracye mają być ukończone w tym jeszcze roku. Smutno jest powiedzieć, że włościanie tamtejsi zupełnie są przygotowani do katastrofy, jaka niechybnie i to w prędkim czasie nastąpić musi. Wszyscy tam widzą i pojmują, że zlanie się unii z prawosławiem jest rzeczą zdecydowaną, a włościanie na to patrzą apatycznie i jakoby wcale nie myślą stawić oporu. Tak przynajmniéj zapewniał nas pewien przyjezdny z tamtych stron.

Wiadomo, że syberyjski grafit ołówkowy w całéj Europie uważany jest za najlepszy. Kopalnie grafitu w Syberyi są nadzwyczaj bogate. Dopiero co w tobolskiéj gubernii, na brzegach rzeki Czarnego Irtyszu na górze Dżyltan i w kilku innych bliższych miejscach odkryto nowe znakomite kopalnie grafitu w najdoskonalszym gatunku. Poszukiwania robią się na wielką skalę; mają nadto nadzieję, że w téjże okolicy znajdą pokłady złota i innych kruszców. Syberya to kraj bogactw niesłychanych; wszystko, co dotąd wykryto, to tylko próbki, bo téż wszelkie poszukiwania robią się przez ludzi mało wykształconych i specyalnie nie usposobionych, tak że samo odkrycie kopalni było raczéj przypadkowe, niż rezultatem głębszych naukowych badań. Nie darmo znakomity Humboldt tak świetną przyszłość przepowiedział Syberyi.

Dzienniki rządowe i inne prowincyonalne przepełnione są wiadomościami o klęskach ogólnych. Okropność bierze czytać nawet ciągłe opisy nietylko morderstw najstraszniejszych, ale i klęsk najróżnorodniejszych, grasujących we wszystkich prawie częściach rozległéj Rosyi. Cholera, pożary, morderstwa, burze i nawałnice, wreszcie zmowy robotników — oto zwykła kronika wypadków na całéj przestrzeni Rosyi. Wszystko to zdarza się na całym świecie, ale suma wypadków całego świata bodaj, że nie wyrówna sumie tychże wypadków w saméj tylko Rosyi. Niezawodném jest i to także, że dawniéj daleko mniéj tu było z bójstw, morderstw, nawet samobójstw.

Podług wiadomości z ostatnich dwóch, trzech tygodni, oto znaczniejsze zbrodnie. W samarskiéj gubernii syn zamordował ojca, popa Jungersona, parocha we wsi Rachmanowie. Na głowie znaleziono 13 ran. — W wiatskiéj gub. mąż zadusił żonę — W téjże gub. włościanka zabiła łopatą swoją świekrę, 70letnią staruszkę i za co? — oto, że ta nie chciała jéj dać śniadania. — W Samarze mieszkały dwie bogate stare panny, siostry rodzone, Zemczużnikowny. Miały one przy sobie bogate sprzęty i znaczne pieniądze. Strzegły więc swych skarbów, nigdy prawie nie wychylając się z domu, który podobny był raczéj do małéj forteczki, niż do zwykłego mieszkania. Służących trzymały jak najmniéj a i tych przez zbyteczną ostrożność kilka razy do roku zmieniały. Dnia 3 sierpnia obie te panny znaleziono najokrutniéj zamordowane, pieniądze i droższe skarby zrabowane. Służących nieznaleziono, a byli przyjęci nowi, przed kilku dniami, tak, że nawet sąsiedzi nie przypatrzyli się ich fizyognomiom. — W okolicach Rewla włościanie Estończycy zamordowali dwudziestoletniego barona Giune, syna właściciela znacznéj wsi. Morderców było 8 i jedna dziewczyna. Baron spał na łące — śpiącego zabili kijami i kamieniami, a późniéj ciało wrzucili do morza. Mówią że powodem zabójstwa było rozwiozłe życie i obyczaje młodego barona. Winowajców wykryto — Do listy zabójców należy i Polak — niejaki Milewski malarz, przystojny 25letni młodzieniec. Zabił on w Piatygorsku doktora Kozakiewicza, także Polaka.

Nietylko ludzie ludzi zabijają, cholera ich wytępia — ale oto zupełnie nieprzewidziany wypadek, który zgładził z tego świata kilkudziesięciu ludzi. W moskiewskiéj gub., w podolskim powiecie znaleziono kilkoro dzieci i kobiet nieżywych, widocznie zagryzionych przez dzikie zwierzę; ale wkrótce te same wypadki powtórzyły się i w innych powiatach sąsiednich, moskiewskim, carycynskim sierpuchowskim, dmitrowskim. O kilkanaście wiorst od Moskwy znaleziono 13 trupów, do takiego stopnia ogryzionych, że pozostały prawie same kości. Łatwo pojąć, jak okropne było przerażenie mieszkańców. Nieznany morderca z niesłychaną szybkością przelatywał z jednego miejsca na drugie, z jednego nawet powiatu do drugiego i wszędzie zostawiał krwawe ślady swojego przejścia. Z początku domyślano się, że to wilcy sobie hece wyprawiają, aż nareszcie w samym Carycynie, o 28 wiorst od Moskwy, zjawił się ten wróg zawzięty. Z opisów przekonano się, że to był tygrys. Tymczasem w podolskim powiecie téż widziano jakieś straszne zwierze, wcale do tygrysa nie podobne. Nareszcie wykryto, że to był rzeczywiście tygrys, wychowaniec zoologicznego ogrodu w Moskwie, sprzedany pani Heydenreych, która go wiozła w klatce do Niżnego Nowgorodu. Zaraz za Moskwą tygrys wyłamał się z klatki i uciekł, a pani Heydenreych bała się donieść o tém władzom. W podolskim zaś powiecie widziano hyjenę która uciekła ze zwierzyńca księcia W—skiego (Wiaziemski go?) z majątku jego S — W połtawskiéj gub. wilki wioskę Kalinówkę przez kilka dni trzymały jakby w oblężeniu. W saméj wiosce porwały one dziecię z kołyski, a 10letniego chłopca chwyciły na ulicy, zaniesły do legowiska i tam dopiero zamordowały. — W smoleńskiéj gub. 7 sierpnia o godzinie 6 wieczorem powstała straszna burza z gradem i huraganem, jakich tam najstarsi mieszkańcy nie pamiętają. Sześć minut tylko trwała nawałnica — i cóż? W okolicy 12 wsi, na polach, łąkach, w ogrodach — niepozostało śladu nawet, że była jakakolwiek roślinność, budowle rozrzucone z kaletesem, drzewa powyrywane z korzeniami, kilku ludzi zabitych i rannych.

Cholera zajmuje coraz szersze obszary. Doszła ona już na północ do archangielskiéj gub., na południe zajęła połtawską, ekaterynosławską, aż do Nikołajewa nad morzem Czarnem, gdzie szczególnie grasuje śród wojska. W litewskich gub. smoleńskiéj, kijowskiéj, woroneżskiéj i innych dotąd nieustaje. W wołogodzkiéj gub. idzie w kierunku Szeksny i Uchtumy. W Petersburgskiéj gub. nie ustaje azyatycka cholera.

Dnia 5 sierpnia starożytny nasz Połock stał się ofiarą strasznego pożaru. Zgorzało przeszło 400 domów. Całe miasto spłonęłoby niezawodnie, gdyby nie pomoc z Dynaburga i Witebska. Koleją żelazną przewieziono sikawki i machiny do gaszenia — tym tylko sposobem uratowano resztę domów. Straty niezmierne. Było to w sobotę, a więc żydzi ani się ruszyli z miejsca, chociaż ich własne domy płonęły. Wiestnik rządowy podaje szczegóły o 153 pożarach znaczniejszych w ciągu ostatnich 2 tygodni. Spaliło się 2290 budowli — w téj liczbie kilka fabryk, cerkwi, rozmaitych zakładów. Straty wynoszą 930 000 rsr. W wielu miejscach palą się lasy, częste wiatry i burze, połączone z płomieniem straszne robią zniszczenie. Burze i huragany koło Iwanowa były tak gwałtowne, że wyrywały 100 letnie sosny, a te padając z płomieniem jeszcze więcéj rozniecały ogień.

Z Chin przeszła do Jenisejskiéj gub. i daléj do Irkutskiéj dżuma na bydło, którego padło już kilkaset tysięcy sztuk. Nadto z powodu nieurodzajów przeszłorocznych, panuje głód. Pud mięsa kosztuje 8 rsr.!

---

*) Niektóre ministerya opłacać muszą, oprócz czynnego ministra, kilku nieda tawych b łych ministrów. Tak n. p. przez lat kilka pobierali całkowitą płacę byli ministrowie oświecenia: Norow, Kowalewski i Gołownin, oprócz czynnego hr. Tołstoja — Pierwsi dwaj poumierali, a Gołownin i dziś pobiera.

**) Jadę raz dorożką, w tém woźnica brodaty wskazuje mi jakiś powóz i mówi: Zajejmcie kapelusz — wielki książę Mikołaj jedzie. — A gdzież to on w tę stronę? zapytuję. — Gdzież jemu jechać, odpowiada, — wiadomo od „żyru biesitsia“ (od tłustości wścieka się), lata od jednéj kochanki do drugiéj, a ma ich podostatkiem i tu i na dachach i nawet w Nowgorodzie.

Marsylia, 2 września.

(Francya i stronnictwa w niéj. — Posiedzenie z dnia 31 sierpnia. — Szczegóły.)

(*K*) W przeszłym liście starałem się nakreślić obraz niepokoju i powszechnego wzburzenia umysłów, które wywołały ważne według jednych, bezpłodne, niepotrzebne i przedwczesne według drugich, w każdym razie jednak ciekawe i pouczające rozprawy wersalskie. Jeśli brak mu było całości i harmonii, których od podobnych opisów czytelnik wymagać ma prawo, to wina spada w pierwszéj linii na wypadki i zdarzenia, których słabem byłem tylko echem. Dziś burza ucichła już znacznie, niebezpieczeństwo na pewien przeciąg czasu zostało usunięte, to i umysły zaczynają się uspakajać widocznie. Sądzę więc, że łatwiéj i wierniéj będę mógł skreślić sposób zapatrywania się naszéj opinii publicznéj na rezultat tak gorących, namiętnych i ożywionych walk, staczanych w Wersalu w przeciągu ubiegłego tygodnia.

Ogólnie rzecz biorąc, to uchwalenie zmodyfikowanego wniosku Riveta nie wywołało żadnego entuzyazmu w kraju. Nie pochodzi to z tego, żeby się nie cieszono, iż drażliwa ta kwestya szczęśliwie raz zakończoną została, ale w skutek walk poprzedzających załatwienie, jakoteż z powodu niepokoju i rozdrażnienia, które te ostatnie na kraj sprowadziły, publiczność znajdowała się w chwili zapadnięcia uchwały w stanie, że tak powiem, odurzenia, uniesieniom radośnym nie zbyt sprzyjającego. Przepaść, na któréj krawędź intrygi stronnictw Francyą popchnęły, żywo przedstawiała się każdemu i obraz jéj niepokoił umysły i wtedy jeszcze, gdy udało oddalić się od niéj. Potém w oczach znacznéj liczby obywateli zmodyfikowany przez większość monarchiczną wniosek stracił wiele z tego, co go właśnie popularnym czyniło i nie zasługuje według nich, aby się nad teraźniejszą jego formą zbytnie unoszono. Wszakże mylném by było utrzymywać, że votum izby nie wpłynie dobroczynnie na stan wewnętrzny kraju. Jabym powiedział nawet, że brak entuzyazmu przy przyjęciu go jest pod pewnym względem rękojmią przyszłego jego powodzenia. Uniesienie byłoby pociągnęło za sobą koniecznie przecenienie jego doniosłości, obecnie zaś, gdy nikt bardzo wielkich rzeczy po niém nieoczekuje, dadzą się głębiéj i lepiéj uczuć te korzyści, które krajowi przyniesie.

Z wyniku ubiegłych dni gorących najbardziéj zadowoleni są przemysłowcy, kupcy i bankierzy. Przekonani, że namiętności stronnicze — których rozpasania się dotąd najbardziéj zawsze się obawiali — słabieją tém bardziéj, im dłużéj się je trzyma na uwięzi, nie zatrzymują się nad rozmaitemi sztucznemi zwrotami redakcyi wniosku i ukrytemi w niéj zastrzeżeniami, a widzą w nim tylko wzmocnienie obecnego stanu rzeczy, potwierdzenie władzy Thiersa na pewien przeciąg czasu i nadanie większéj stałości i powagi machinie rządowéj. Sądzą więc, że zachcianki pojedyńczych stronnictw nie będą mogły z taką odwagą występować na aw i grozić co chwila spokojowi wewnętrznemu jak dotąd, że tedy większe spekulacye, wymagające dłuższego czasu do zrealizowania, z mniejszą obawą będą mogły być przedsięwziętemi. Pojawią się z ukrycia kapitały, ruch handlowy nabierze życia, powrót do pracy stanie się ogólniejszym, zaufanie i kredyt odżyją. Mniemam, że takie zapatrywanie na obecne położenie téj klasy narodu należy policzyć do bardzo szczęśliwych objawów, wywołanych przez votum zgromadzenia. Bo czyż nie na odżyciu handlu i przemysłu, nie na powrocie do pracy, polega w wielkiéj części przyszłe powodzenie Francyi?

Drugimi w rzędzie zadowolonych ze skutków walki są republikanie, którzy oczyściwszy swe sumienie za pomocą głośnéj protestacyi przeciw uzurpowaniu konstytucyjnéj władzy przez izbę, oddają się dziś niemniéj głośnéj radości nad tém, że mają prezydenta ukochanéj rzeczypospolitéj. W ogóle wszystkie nasze stronnictwa polityczne podobne są obecnie do rolników, którzy po nawałnicy spieszą na pola, aby zobaczyć, jakie szkody rozpasane żywioły w plonach wyrządziły. I one także usiłują co rychléj skonstatować doniosłość klęsk, jakie poniosły, a folgując naturze ludzkiéj i ciesząc się tém przynajmniéj, czego burza nie zniszczyła, wykrzykują wszystkie: E, nie tak znów wiele straciłyśmy; gdy zważym, jakie szkody inne partye poniosły, możemy śmiało powiedzieć, że nasze są najmniejsze, że zatém zwycięztwo nam się należy. Owoż najgłośniéj rozlega się ten krzyk w obozie republikanów. To, że Thiers stoi na czele republiki, nie wznieca u nich najmniejszéj obawy. Przed czterdziestu kilku latami — mówią oni — pisał ten mąż stanu, z którym nie we wszystkich punktach się zgadzamy, lecz w którym wielkie pokładamy zaufanie, w dzienniku swoim National następnie: „Jeśli nam się nieuda urządzić władzy dziedzicznéj w taki sposób, aby się zastósowywała zawsze do praw rządu przez kraj, to pójdziemy po za Atlantyk poszukać wzoru dla władzy wybieralnéj i odpowiedzialnéj, któraby zdolną była poddać się zupełnie woli narodowéj.“ Otóż od owego czasu Thiers łatwo mógł się przekonać, że monarchia nie potrafi nigdy zadowolnić Francyi, pozostaje mu więc teraz tylko spełnić obietnicę i pracować nad ustaleniem rzeczypospolitéj. Jedno tylko razi republikanów w téj uchwale, a tém jest postanowienie względem odpowiedzialności ministrów. Przewidują oni bowiem, że prawica weźmie się teraz najprzód do usunięcia tych członków gabinetu, których o republikanizm podejrzywa. Atoli obawy te nie są znów tak wielkiemi, aby owéj radości znaczną ujmę czynić miały.

Gdy słuham rozmów republikanów i czytam wnioski czynione przez ich publicystów, mimowolnie wymyka mi się zdanie: Dziećmi jesteście, które zadowolić może lada cackoi po chwili namysłu jednak dodaję natychmiast: ale wyrośniecie niebawem na ludzi, bo walczycie o wszystko wytrwale i uporczywie i korzystając z najmniejszego zwycięstwa biegniecie bez odpoczynku uzyskać drugie...

Najbardziéj podzielonemi są zdania o doniosłości uchwały zgromadzenia w tutejszych kołach politycznych. Są między niemi grupy optymistów, którzy sądzą niemal tak jak republikanie. Ci powtarzają z Temps, że izba, która przedtém mogła każdego dnia zaprowadzić monarchią w miejsce republiki, uchwałą sama sobie niejako to zakazała na tak długo przynajmniéj, póki Thiers będzie przy sterze. Położenie więc zyskało na stałości, a rzeczpospolita otrzymała nowe poświęcenie. Prawica tak zazdrosna o swoje prawo konstytuowania i dopominająca się go z hałasem, świadczącym jawnie, że na konstytuantę nie jest zdolną, musi zrzec się takowego, dokąd Thiers na czele rządu. Gdyby bowiem chciała korzystać zeń, to nic mogłaby co innego konstytuować, jak republikę. Stósunek Thiersa do izby polepszył się także; to samo da się powiedzieć i o gabinecie, który w ostatnich czasach zwłaszcza dowiódł już, że czuje się bardziéj swobodnym i samodzielnym. — Są jednak także między politykami i pessymiści, którzy utrzymują, że uchwała nic nie zmieniła i że nowe spory niebawem nowych burz staną się przyczyną. Uzurpacya praw konstytuanty, odpowiedzialność ministrów, nieokreślenie czasu dla trwania władzy Thiersa i zgromadzenia są w ich oczach wielkiemi brakami uchwały, które pozbawiają ją znaczenia, jakiego jéj Rivet nadać pragnął, Zdaje mi się jednak, że obawy ich co do pierwszego punktu są płonne. To, że izba ogłosiła się konstytuantą, nie pociąga jeszcze za sobą konieczności, że nią będzie w istocie. Brak jéj bowiem wszelkich przymiotów do tego, brak jednolitéj większości. Nie przeczę, że nie znaczna większość izby wykrzyknęłaby chętnie obecnie: Vive le roi! Ale niechno przyjdzie do nazwania tego króla po imieniu, obaczymy, czy taka sama zgodność zapanuje wtedy między tą większością. A potém w chwili, gdy izba będzie chciała korzystać z uzurpowanego prawa, opuszczą ją natychmiast owi 227 posłów, którzy protestowali przeciw uzurpacyi i wtedy rozwiązanie jéj samo przez się nastąpi. Wszystkie te okoliczności są tak uderzające, że nawet Journal des Débats, wielki jak wiadomo protektor uzurpacyi, wykrzykuje dziś przez usta najzdolniejszego swego współpracownika p. Lemoine: co nam z tego, że uchwalamy i proklamujemy, iż mamy prawo konstytuować kraj, gdy siły do tego nie posiadamy?

Miał tu zjechać do nas Gambetta na 4 września, zapowiedział jednak, że woli przybyć 18, jako w rocznicę proklamacyi republiki w r. 1791. Mimo zakazu i rad ministra spraw wewnętrznych gotują się południowi republikanie nie w jedném miejscu do obchodzenia uroczystego 4 września, uczty te jednak będą miały, jak się dowiaduję, charakter więcéj familijny, dla czego téż nieporządków z powodu ich obawiać się nie należy.

Rada miejska lugduńska postanowiła wrócić w sprawie szkół do postanowień prawnych z r. 1850, przez co nowy dowód złożyła, że nie jest tak burzliwą i do rewolucyi skłonną, jak ją przedstawiają dzienniki reakcyjne.

NIEMCY.

* **Berlin,** 6 września. Z niecierpliwością widoczną wyczekuje dziennikarstwo niemieckie szczegółów i wiadomości o zjeździe cesarzów i konferencyach ich kanclerzy, ażeby z całym zapasem domysłów i kombinacyi módz wystąpić przed publicznością i tém więcéj pisać o zamiarach dwóch gabinetów, im mniéj znane będą plany dwóch mężów stanu, na których obecnie powszechna zwrócona uwaga. W oczekiwaniu tych wiadomości rozpisują się tymczasem dzienniki o programie, jaki ułożony został po przyjeździe cesarza Franciszka Józefa do Wiednia z wycieczki myśliwskiéj co do przyszłego zjazdu monarchów. Według programu tego, cesarz austryacki opuści we wtorek wieczorem Wiedeń i w środę rano stanie w Salzburgu. Hrabia Beust i nieodstępny jego towarzysz szef sekcyi ministerstwa Hoffman o kilka godzin wyprzedzą swego monarchę, za którymi podążyć mają zaraz, stósownie do rozkazu, hrabiowie Andrassy i Hohenwart. W środę pod wieczór przyjedzie także do Salzburga cesarz niemiecki, zabawi tam przez noc i dzień następny, będzie na wielkim dworskim obiedzie, odbędzie prawdopodobnie przegląd nad salzburgskim garnizonem, a wieczorem w czwartek wyjedzie do Monachium. Dzienniki niemieckie przypuszczają, że książę Bismarck zapewne dzień dłużéj się zatrzyma, ażeby daléj jeszcze konferować z kanclerzem austryackim i odwiedzić familią swoją, przebywającą obecnie u wód w Reichenhall. Utrzymują następnie, że dla tego z taką okazałością zapowiedziano i przysposobiono zjazd monarchów, że dla tego kanclerze obudwóch państw odebrali rozkaz towarzyszenia swoim monarchom, ażeby okazać przed całą Europą przyjaźń łączącą dwóch cesarzów i zgodność w zapatrywaniu się na wszystkie ważniejsze polityczne sprawy. — Że taka zgodność albo przynajmniéj częściowa istnieć musi i że ku temu celowi zmierzają te ponowne zjazdy i konferencye wątpliwości podlegać zapewne nie może; chodziłoby teraz jedynie o rozwiązanie ważniejszego pytania i rozwikłanie węzła, jaki jest cel téj zawartéj lub zawierającéj się przyjaźni i czy ona pokój czy wojnę przyniesie Europie.

Czas zjazdu parlamentu rzeszy niemieckiéj zawisł podobno teraz, jak donoszą wszystkie prawie dzienniki, od powrotu ks. Bismarcka i dla tego nic w tym względzie jeszcze nie postanowiono. To wszakże zdaje się być tylko pewném, że rząd życzy sobie jak najprędszego zwołania parlamentu. Wyznaczony był już podobno termin na 1 października, ale w skutek przedstawienia rządu bawarskiego, który na mocy konstytucyi bawarskiéj sejm do Monachium zwołać był zmuszony, odstąpiono od niego. Prace wreszcie w radzie państwa zwolna postępują, mianowicie z tego powodu, że zamiarem jest rządu przedłożyć całkowity etat dla armii.

Liczba wojska w stanie pokoju ma być późniéj ustanowiona na drodze prawodawstwa związkowego, skoro tylko obliczenie ludności, w grudniu odbyć się mające, zostanie ukończone. Dotychczas brano za podstawę ludność z r. 1867, która jeden procent dostarczała do wojska; od téj zasady rząd, zdaje się, odstąpi w przyszłości i ma się pod względem normy, jaką zastósuje przy ściąganiu rekruta porozumieć ze sejmem rzeszy niemieckiéj w roku przyszłym. Minister wojny nie zażąda podobno większéj liczby wojska nad 300,000 żołnierza i 13,000 oficerów w czasie pokoju (dotychczasowy stan armii) nawet przy znacznym wzroście ludności. Prace wreszcie przedwstępne celem obliczenia bliskie są końca i wnosić z nich podobno można, że Berlin blisko 900.000 liczyć będzie mieszkańców.

W tych dniach odbywają niemieccy urzędnicy domów karnych narady w celu spowodowania rządu do zaprowadzenia pewnych reform w dotychczasowym systemie więziennym. Na porządku obrad następujące postawiono kwestye: Uwalnianie więźniów za urlopem, jednolity system więzienny i administracyi; przechadzki więźniów i starania o ich czystość; obchodzenie się z młodymi więźniami i oskarżonymi w ogólności; stan ubiorów więźniów; czy konieczną wreszcie jest rzeczą, ażeby więzień w odosobnioném siedzący więzieniu, oddzielony był także w kościele, w szkole, na przechadzkach od innych więźniów etc. etc.

W tych dniach odbyć się miało zgromadzenie ludowe w Kolonii, zwołane podobno, jak piszą dzienniki, przez socyalnych demokratów, a na którém znany poseł Bebel miał przemawiać. Obecny komisarz policyjny rozwiązał jednakowoż zgromadzenie, ponieważ napływ ciekawych był tak wielki, że większa część nie mogąc znaleść pomieszczenia w lokalu, do pobliskiego udała się ogrodu, zkąd przysłuchiwać się chciała zapowiedzianym mowom, co właśnie dało powód urzędnikowi policyjnemu do odwołania się do przepisów prawa, które na zebrania pod gołem niebem nie pozwalają.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 5 września. We względzie zjazdu salzburgskiego nie ma dziś nowszych wiadomości; natomiast mnożą się kombinacye, jakie z nim bywają łączone. Gdyby wierzyć można doniesieniom kilku tutejszych dzienników, to spodziewaćby się można po nim zupełnéj ligi pokojowéj, połączonéj z ogólném rozbrojeniem. Że mocarstwa europejskie raz już miały na myśli zawarcie europejskiéj ligi pokojowéj i to, jeżeli się nie mylimy, w czasie otwarcia kanału suezkiego, powszechnie jest wiadomém. Tutejsze koła polityczne zdają się oddawać się nadziei, że zrealizowanie podobnego planu teraz może, po ukończeniu wojny francusko-niemieckiéj na mniejsze natrafiłoby trudności.

Udział we wczorajszych wyborach był w stolicy nadzwyczajnie wielki. Już w pierwszych godzinach przedpołudniowych, w których lokale wyborcze zwykły stać pustkami, jak i w południe i po południu oddano więcéj karteczek niż przy dawniejszych wyborach sejmowych podczas całego dnia. Lubo zaś obliczenie głosów odbyć się miało dopiero wieczorem, to nie podobna jednakże odpowiednio do żywego owego udziału i wedle doniesień, jakie z rozmaitych dzielnic miasta nadchodziły, wątpić o tém, że tak zwane stronnictwo wierno konstytucyjne odniosło w stolicy zupełne zwycięstwo. Ożywioną mianowicie była walka wyborcza w tak zwanym Alsergrund, gdzie przeciwnikiem kandy-

lata wierno-konstytucyjnego p. dr. Hoffer był p. Löblich. Sala turniejowa w tamtejszéj szkole była lokalem wyborczym. Obok domu tego założył w oberzy komitet centralny, reprezentujący stronnictwo Löblicha, kwaterę główną. Czarno-żółte chorągwie, tablice z rozmaitemi napisami i godłami były jego ozdobą; 30 jednokonnych powózek stało przed oberzą, by wyborców w razie potrzeby zwieść wozami. Stronnictwo przeciwne w innéj oberzy usadowiło się, które było również ozdobione chorągwiami w większéj liczbie czerwono-białemi, noszącemi nazwisko kandydata dr. Hoffer. Z jednéj i drugiéj strony sprowadzano nawet chorych do urny wyborczéj. Rezultat jeszcze nie jest znany.

Po raz pierwszy w Austryi, po raz pierwszy od kilku wieków otrzymał Szląsk (resp. księstwo cieszyńskie) narodowych polskich reprezentantów. Przy poprzednich wyborach mieli narodowcy jeszcze mniejszość o kilka głosów—dzisiaj otrzymali więcéj niż dwie trzecie głosów. Oto dowód żywotności polskiego ludu na Szląsku, oto owoce cierpliwéj pracy cichych apostołów. Nawet superintendent z Bielska p. Schneider przepadł w gminach ewanielickich—bo Niemiec. Nie pomogły agitacye niemieckiéj biurokracyi ani namiętne zabiegi urzędników dóbr arcyksięcia Albrechta.

Dzień 4 września 1871 r. pozostanie dla Szląska i dla Polski na zawsze pamiętnym. Po raz pierwszy na sejmie szląskim zabrzmi polska mowa — a wiemy, że Szlązacy umieją nią władać. Jest wszelka nadzieja, że oprócz wybranych już 4ch (Cienciała, Dostal, Eisenberg, Kotek) jeszcze z grupy miast dwóch zwycięży Polaków: ks. Oreł i ks. Hudziec — a w mieście Cieszynie lubo Niemiec, ale sprawiedliwy, wiceburmistrz Gimpel.

Oby to odrodzenie się Szląska było jutrzenką odrodzenia się całéj Polski.

W obec wiadomości przez nas już podanéj. dotyczącéj zakazu śpiewania niemieckich pieśni narodowych oświadcza półurzędowa Wiener Abendpost, że śpiewania „niemieckich pieśni narodowych nie zakazano bynajmniéj wiedeńskiemu stowarzyszeniu gimnastycznemu, lecz że zarząd jego zawiadomiony tylko został, że takowy przez śpiewanie kilku pieśni treści politycznéj przekroczył statuta, wedle których nie jest on towarzystwem politycznem."

Na wezwanie biskupa ks. Rüdigera w Lincu ma tamże na początku miesiąca października odbyć się konferencya biskupów austro-węgierskich.

Cesarz dziś po południu odjeżdża ztąd do Salcburga, dokąd kanclerz państwa hr. Beust w towarzystwie szefa sekcyi p. Hofmann i p. Branyzany już dziś przybywają. Hrabiowie Hohenwart i Andrassy spodziewani tam są w środę z rana.

FRANCYA.

* Siła rządu polega w téj chwili na zgodném działaniu żywiołów umiarkowanych w zgromadzeniu narodowém, reprezentowanych przez prawe i lewe centrum, którym prawo o przedłużenie pełnomocnictw p. Thiersa dzisiejszy swój kształt zawdzięcza. Rzecz szczególna jednakże, że konserwatywni republikanie i liberalni monarchiści z dzieła swego zarówno zadowoleni i że obadwa stronnictwa przypisują sobie zwycięstwo. Tamci bowiem uważają tytuł prezydenta rzeczypospolitéj za znamienity nabytek, który przyczyni się niepomału do ustalenia republikańskiéj formy rządu, tym zaś zdaje się, iż przez gruntowne przeształcenie projektu p. Rivet i przyznanie zgromadzeniu narodowemu praw konstytuanty lewicę wyprowadzili w pole. Wkrótce okaże się niewątpliwie, komu prawo o przedłużenie pełnomocnictw przyniesie korzyść. Na teraz zaś tyle tylko pewna, że zgromadzenie narodowe, pomimo że sobie przynało charakter konstytuanty, bodaj będzie miało odwagę z nabytego prawa w praktyce korzystać, chociażby nawet albo petycye z kraju nadchodzące, albo téż złożenie mandatów ze strony owych 227 deputowanych, którzy głosowali przeciw przywłaszczeniu sobie prawa narzucenia krajowi formy rządu, nie skróciły mu żywota i do rychłego rozwiązania się go nie zmusiły. Chwilowo więc prezydent rzeczypospolitéj, straciwszy już od dawna sympatye skrajnéj prawicy, a w ostatnim czasie naraziwszy się stronnictwu radykalnemu, może liczyć na poparcie obudwóch centrów, które w izbie stanowią większość. Wszakże w obec przeciwieństw w zapatrywaniach, jakie zachodzą pomiędzy temi stronnictwami umiarkowanemi, wątpić się godzi, ażeby połączenie ich było długo-trwałém i aby wytworzyło się z nich stronnictwo rządowe, na którémby rząd bezwarunkowo mógł polegać. Owszém należy oczekiwać, że pozorna zgodność stronnictw umiarkowanych przy lada sposobności ustąpi miejsca dawnemu antagonizmowi i że p. Thiers przymuszony będzie szukać znów poparcia u wybitnych republikanów, gdyż nie przypuszczamy, aby się zechciał przechylić na stronę zwolenników hrabiego Chamborda.

Owóż już w ocenieniu pierwszego kroku prezydenta rzeczypospolitéj, tj. orędzia wystósowanego do zgromadzenia narodowego objawiła się równie w dziennikach jak w izbie wielka różnica zapatrywań pomiędzy monarchistami wszelkich odcieni z jednéj, a republikanami z drugiéj strony. Podczas bowiem, kiedy dzienniki republikańskie przyjęły orędzie to bardzo przychylnie, organa monarchistów albo wręcz je ganią, albo tylko odzywają się o niém półgębkiem. Kiedy zaś w izbie pismo p. Thiersa odczytano, prawica okazała w ogóle lodowatą obojętność, a nawet przy ustępie, gdzie p. Thiers poczytuje sobie za zaszczyt, iż mu poruczono „pierwszy urząd w rzeczypospolitéj" wyraźne niezadowolnienie. — Dla tego téż Siècle zapytuje się członków prawicy: Jakiegoż więc wyrażenia miał użyć pan Thiers? Czyż nie jest on istotnie pierwszym urzędnikiem rzeczypospolitéj? Zaiste, tych wielkich panów nader trudno zadowolnić."

Wracając do korzyści, jakie sobie stronnictwa obiecywały po prawie o przedłużenie pełnomocnictw, zaznaczyć wypada, że w jednym punkcie omyliła już prawicę nadzieja. Większość izby sądziła bowiem, że, uchwaliwszy odpowiedzialność ministrów, będzie mogła prezydentowi dyktować nadal ich wybór, a tém samém zmusić go do usunięcia z obecnego ministerstwa tych osobistości, które nie zasłużyły sobie na jéj względy. Tymczasem na początek stało się całkiem inaczéj. Ministerstwo bowiem podało się wprawdzie do dymisyi, co zresztą nakazywała zmiana, jaka zaszła w stanowisku rządu, lecz p. Thiers nie myśli się rozstawać z dotychczasowemi doradzcami swemi i dymisyi ich nie przyjął; co więcéj zaś, wyniósł do godności wiceprezydenta ministra sprawiedliwości p. Dufaure, na którego prawica od niejakiego czasu jest rozsierdzona z powodu, że zdaniem jéj nie dość energicznie ściga uczestników w rokoszu komuny, jak np. członka paryskiéj rady municypalnéj p. Blanc. Pan Thiers jednakże nie chce przytém zrywać jeszcze zupełnie z prawicą, gdyż równocześnie stara się nakłonić do pozostania w ministerstwie legitymistę p. de Larcy, który już kilka dni poprzednio sam jeden podał się do był do dymisyi.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego z dnia 2 m. b. przedłożył deputowany Target projekt, na którym prezydent będzie miał sposobność wypróbować, o ile prawe centrum skłonne jest do popierania rządu. Pan Target wniósł bowiem, aby zgromadzenie odroczyło swe posiedzenia począwszy od 15 m. b. na dwa miesiące, obok tego jednakże pozostawiło w Wersalu biuro i komisyą, któreby rządowi pomagały (assister). Otóż pan Thiers pragnie nasamprzód dłuższych, przynajmniéj trzymiesięcznych feryi. Co zaś do drugiéj części wniosku, to pomimo niewinnego jéj brzmienia niepodobna pojmować jéj inaczéj, jak ją pojmuje rząd i lewica t. j. jako wotum niezaufania dla rządu. Nadto wyraził minister finansów p. Pouyer Quertier życzenie, aby izba nie zawieszała posiedzeń, dopókąd nie uchwali wszystkich praw podatkowych, co wymagałoby jeszcze najmniéj miesiąca czasu. Dyskusya więc nad nagłością projektu p. Target, która toczyć się ma podobno dnia 6 mb., obiecuje być wielce zajmującą. — O projekcie do nowego prawa wyborczego, przedłożoném na témże samém posiedzeniu przez deputowanego Rolland, nie mamy dotąd bliższych szczegółów.

Opinią publiczną zajmuje obecnie najwięcéj kwestya przeniesienia ministerstw do Wersalu czyli odjęcie Paryżowi charakteru stolicy, nad którą to kwestyą zgromadzenie narodowe rozpoczęło już obrady. Jak ze składu komisyi łatwo było przewidzieć, oświadczyła się takowa za przyjęciem wniosku p. Ravinel, któremu pan Thiers i lewica jak najenergiczniejszy stawią opór. Ponieważ zaś od czasu zapadnięcia uchwały w łonie komisyi stósunek frakcyi do p. Thiersa uległ niejakiéj zmianie, przeto można mieć nadzieję, że izba, lubo nie oświadczy się za powrotem do Paryża, odrzuci przynajmniéj projekt p. Ravinel i pozostawi rzecz in statu quo t. j. w zawieszeniu. Na uwagę zasługuje również pomysł załatwienia trudności, jaki podaje France. Dziennik ten proponuje bowiem, aby uwzględniając upodobanie prawicy w cichém ustroniu wersalskiém pozostawić zgromadzenie w Wersalu, natomiast zaś uważa za konieczne, aby prezydent rzeczypospolitéj wraz z rządem stale osiadł w Paryżu. Prawica jednakże bodaj zechce wypuścić z rąk p. Thiersa i wystawić go na zgubne wpływy republikanizmem przesiąkłéj atmosfery paryskiéj.

ANGLIA.

* Pomiędzy najostrzejszemi wyrażeniami nagany, jakie parlament podczas ostatniéj sesyi rządowi wypowiedział, znajdowało się i to odtąd często powtarzane wyrażenie: Anglia posiada flotę, która nie umie pływać i wojsko, które maszerować nie potrafi. Jakkolwiek przesadzoném to wyrzeczenie się zdaje, to przecież tyle zaszło w ostatnich miesiącach niefortunnych wydarzeń na polu marynarki i armii lądowéj, że flota i armia stały się prawie przedmiotem żartów a dzienniki mogłyby otworzyć osobną rubrykę dla różnych anegdot na lądzie i morzu. Zaledwie przeminęło zdumienie, że okręt wojenny mógł był wśród białego dnia u wnijścia do portu Sheerness być wprowadzonym na mieliznę przez swoich oficerów, aliści donoszą z Aldershott o zdarzeniu, który stanowi godny przyczynek do powyższego wypadku: Podczas kiedy 1 pułk jazdy gwardyi z Windsoru, który do tamtejszego obozu przybył, rozłożył się po kwaterach zerwało się około 300 koni przywiązanych do drągów i, zdjęte jakimś panicznym strachem, rozpierzchły się w różnych kierunkach. Żołnierzom udało się zaledwie część tych zbiegów pochwycić; wielu pokaleczonych. Znaczna część koni, cwałując przez kilka godzin, padła nieżywo na ziemię, inne powpadały w dzikim zapędzie do kanału. Za przyczynę tego wypadku podają żołnierze, że liny, któremi konie były przymocowane, nie były w należytym porządku.

Bezrobocie maszynistów w Newcastle wstąpiło w nową fazę. Około 150 niemieckich robotników, których zaangażowano celem wypełnienia próżni, powstałéj z powodu strike w fabrykach Sir Williama Armstronga w Elswick, zawiesiło robotę z tego powodu, że ich pod fałszywemi obietnicami sprowadzono z Berlina do Newcastle, i odjechało.

Rocznica bitwy pod Sedanem nastręczyła prasie angielskiéj sposobność do zastanowienia się jeszcze raz nad ową bitwą i dalszemi z niéj wypływającemi skutkami tudzież wypadkami, jakie się od tego czasu odegrały. Znaczącém jest dla obecnego położenia rzeczy, że dziennik taki, jak Daily Telegraph, który przed dwoma miesiącami wygnańca w Chislehurst uważał za całkiém usuniętego i niemożliwego, dziś śpiewa dawnemu swemu ulubieńcowi coś na kształt hymnu pochwalnego i dosyć jasno wypowiada, że powrót Napoleona III bynajmniéj nie jest rzeczą nieprawdopodobną. Zresztą wszystko to, co angielskie dzienniki w rocznicę walk pod Sedanem o ich rezultacie powiadają, brzmieć powinno ekscesarzowi jak muzyka, gdyż nawet najzawziętsi jego przeciwnicy skłonniejszymi są w obec obecnego położenia Francyi do łagodniejszego ocenienia męża z pod Sedanu niż dawniéj. Times pisze: „Napoleon upadł przed rokiem a imię jego przeklinano w całym kraju, lecz był on kreaturą narodu, którym rządził. On miał władzę w ręku, ponieważ zadowalniał potrzeby kraju. Można się go było zrzec, lecz po pewnym okresie ten sam duch, jeżeli nie ta sama osoba, powróci, ażeby zająć miejsce, które dla niego się przygotowuje. Napoleon znalazł w roku 1849 naród francuski jako nieuporządkowany tłum. Wzięto go, ponieważ w jego nazwisku spoczywała obietnica, iż potrafi z Francuzów stworzyć armią. Dziś po 22 latach są oni znowu nieuporządkowanym tłumem, i zapytujemy się, czy się w naród przekształcą lub téż znowu popadną pod panowanie wojskowe."

Telegramy.

Salzburg, 6 września. Cesarz Franciszek Józef przybył tu o pół do trzeciéj z południa, witany radośnie przez ludność. Kanclerz państwa hrabia Beust, prezesowie ministerstw hrabiowie Andrassy i Hohenwart, szef sekcyjny Hofmann i niemiecki poseł jenerał Schweinitz już rychléj przyjechali. Książę Karól badeński jest tu również obecnym. Przed południem odwiedził jenerał Schweinitz hrabiego Beusta. Przybycia cesarza Wilhelma oczekują wieczorem.

Monachium, 6 września. Niemiecki cesarz przyjmowany będzie, powracając z Salzburga, na granicy austryacko-bawarskiéj przez księcia Luitpolda i jenerał-adjutanta króla, hrabiego Rechbergera. Król wyjedzie cesarzowi naprzeciwko do Hohenschwangau. W sobotę uda się cesarz z Hohenschwangau na vyspę Mainau pod Konstancyą.

Bruksela, 5 września. Jak donosi Etoile belge przestali maszyniści pracować w kilku fabrykach. Główném ich żądaniem jest skrócenie czasu pracy,

Strassburg, 6 września. Gubernator jeneralny Alzacyi i Lotaryngii pożegnał się dzisiaj osobiście z urzędnikami administracyi cywilnéj. Radzca rejencyjny Tschoppe odpowiedział na przemowę jego w imieniu zgromadzonych urzędników. — Naczelny prezes Möller przybędzie tu dzisiaj wieczorem. — Filia banku pruskiego w Mühlhausen będzie na przyszłość lombardowała weksle płatne we Francyi.

Gastein, 6 września. Cesarz niemiecki odjechał dzisiaj rano o godzinie 9 do Salzburga, żegnany na dworcu okrzykami licznie zebranych gości kąpielnych. Do Salzburga przybyć ma o godzinie 8. Stan zdrowia cesarza jest jak najlepszy. — Książę Bismarck odjechał był do Salzburga o godzinie 8½.

Monachium, 6 września. Według najnowszych postanowień, przybędzie cesarz Wilhelm dnia 8 m. b. o godzinie 10 minut 45 przed południem do Monachium, a o godzinie 12 minut 15 do Reichenberga zkąd uda się w dalszą podróż do Hohenschwangau. Dnia 9 wyjedzie z Hohenschwangau na Kempten do Lindau, dokąd przybędzie o godz. 12. min. 45.

Monachium, 6 września. Król uda się dnia 8 m. b. do Hohenschwangau na uroczystość imienin królowéj matki i powita tamże przybyłego w odwiedziny cesarza niemieckiego.

Drezno, 6 września. Dresdner Journal odebrał wiadomość telegraficzną, że dzisiaj rano umarł w Szwajcarski minister sprawiedliwości dr. Schneider.

Paryż, 6 września. Agence Havas utrzymuje, że doniesienie tutejszych dzienników, dotyczące rzekomych nieporozumień pomiędzy Francyą a Włochami, i żywéj sprzeczki pomiędzy p. Thiersem, a posłem włoskim, żadnéj nie ma podstawy. Thiers w ostatnich trzech tygodniach nie konferował zgoła z kawalerem Nigra. — Równie nieuzasadnioną jest pogłoska o nominacyi ks. Aumale na gubernatora Algeryi.

Teatr Polski w Poznaniu.

Zanim pomówimy o budowie teatru polskiego w Poznaniu, dziś zamierzamy choć kilku słowy dotknąć kwestyi sceny polskiéj.

Nie będziemy się w tém miejscu rozwodzili nad użytecznością i korzyściami, wypływającemi z prowadzenia i utrzymywania sceny polskiéj w ogóle, a szczególniéj w Poznaniu tém mniéj, iż mamy zwłaszcza na względzie nasze otoczenie i warunki, w pośród jakich żyjemy. Rzecz ta już niejednokrotnie została poruszaną w naszém piśmie, zresztą została powszechnie uznaną, a fakt rozsprzedaży półtora tysiąca przeszło akcyi na budowę teatru polskiego jest najlepszą odpowiedzią dla tych nielicznych na szczęście nasze pomiędzy nami oponentów, którzy korzyściom tym zaprzeczają lub zmniejszyć je usiłują. Społeczeństwo nasze, powtarzamy, ochoczém przystąpieniem do Spółki akcyjnéj i składkami, płynącemi ze wszystkich zakątków Polski, kwestyą tę już stanowczo rozstrzygnęło. Dziś więc chodzić jedynie może o dobre wywiązanie się z zadania tych, co na czele Spółki akcyjnéj stoją, lecz nie o zasadę, bo ta faktycznie już zdecydowaną została.

Otóż — w obec tych faktów powiedzieć możemy, iż nie ulega wątpliwości iż korzystném jest dla społeczeństwa naszego istnienie i prowadzenie u nas sceny polskiéj. Byt wszakże takowéj jest ciężkim, z powodu braku własnego budynku, a ztąd wysokiéj opłaty za wydzierzawienie teatru niemieckiego. Z tego więc względu, w dzisiejszych warunkach pomoc zbiorowa dla przedsiębiorstwa prywatnego, jest niezbędną. Dla tego téż rada nadzorcza Spółki akcyjnéj, oceniając to ciężkie położenie z jednéj a korzyści wypływające z prowadzenia teatru z drugiéj strony, postanowiła przyjść w pomoc przedsiębiorstwu prywatnemu pewnym zasiłkiem pieniężnym, byle zapewnić scenie polskiéj dalsze istnienie, aż dopóki przez zbudowanie własnego budynku chwile pomyślniejsze dla niéj nie nadejdą.

Przedsiębiorcy prywatni przedstawili radzie nadzorczéj dwa wnioski. Z tych pierwszy polegał na tém, by rada nadzorcza jako reprezentantka Spółki sama na siebie wzięła prowadzenie sceny, powierzając artystyczne jéj prowadzenie fachowemu dyrektorowi. Wniosek ten nie pozyskał zatwierdzenia rady nadzorczéj, już to ze względu, iż rada nadzorcza, przy czynności głównéj, tj. budowy teatru i prac z tém związanych nie może brać na barki swe innych jeszcze obowiązków, któreby znakomitą część czasu zajmowały, a tém samém opóźnićby mogły główną sprawę już téż, iż podobne przedsiębiorstwo narażałoby na ryzyko Spółkę, do czego rada nadzorcza nie czuje się władną. Drugi wniosek, stawiony przez dwóch przedsiębiorców prywatnych, polegał na żądaniu jedynie subwencyi. Z tych pan Nowakowski, dyrektor towarzystwa dramatycznego, żądał prócz wynajęcia budynku teatralnego jeszcze subwencyi od 2500 do 3000 talarów na sezon zimowy poczynając od 1 października do 1 lipca r. p. Drugi przedsiębiorca a mianowicie pan St. Dobrzański, artysta dramatyczny, zobowiązał się zebrać towarzystwo dramatyczne na działy i prowadzić scenę polską, żądając jedynie subwencyi tysiąc talarów za sezon zimowy od 1 października do 1 kwietnia rp., nie domagając się prócz powyższéj kwoty wynajęcia mu przez téż radę budynku teatralnego, ani téż żadnych innych dodatków i poddając się kontroli radzie nadzorczéj co do kierunku i prowadzenia sceny. Rada nadzorcza przyjęła ten drugi wniosek a wskutek tego zobowiązała się wypłacić towarzystwu dramatycznemu, jakie zorganizuje pan Stanisław Dobrzański subwencyi talarów tysiąc, nie biorąc na siebie żadnych innych obowiązków. W zamian p. Stanisław Dobrzański zobowiązał się do 1 października zorganizować już towarzystwo z sił odpowiednich i od téj chwili rozpocząć przedstawienia. Wypłata następować ma w ratach miesięcznych. Kontrolę wykonywać ma rada nadzorcza za pośrednictwem delegata z grona swego, któremu bliższe określenie wzajemnych stósunków powierzyła. Tym więc sposobem byt sceny polskiéj na sezon zimowy zapewniony został, bo przekonani jesteśmy, że p. Stanisław Dobrzański na oznaczony czas zorganizuje towarzystwo dramatyczne, ile że ma już zapewniony współudział wielu osób, które z powodzeniem dotychczas tak u nas jak i w Królestwie oraz we Lwowie na scenie występowały.

Przy téj sposobności przypominamy jeszcze raz pp. akcyonaryuszom, aby z uiszczeniem drugiéj raty spłaty na akcye spieszyli; od regularności bowiem uiszczania rat zależy pospiech budowy teatru i możność uwolnienia się od wysokiéj opłaty za wynajęcie teatru miejskiego. Spłaty na akcye przyjmuje pan dr. Wł. Łebiński, kasyer Dyrekcyi Spółki akcyjnéj (Wilhelmowski plac No. 15).

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 7 września. **Egzamin ustny abituryentów** tutejszego gimnazyum św. Maryi Magdaleny, który, jak to już donosiliśmy, rozpoczął się był w poniedziałek, wczoraj ukończony został. Rezultat egzaminu jest nader świetnym. Z 25 uczniów wyższéj prymy do egzaminu przypuszczonych uznano **wszystkich** za zdatnych do słuchania wykładów uniwersyteckich. Oto ich nazwiska: 1) Adamczewski Franciszek; 2) Batkowski Maryan; 3) Bruntzel Reinhold; 4 Danysz Antoni; 5) Estkowski Stefan; 6) Fazer Ignacy; 7) Friedmann Salomon; 8) Głębocki Jan; 9 Grabowski Adam; 10) Gramlewicz Szczepan; 11) Hulewicz Roman; 12) Jagow Max; 13) Jaraczewski Wiktor; 14) Jesionek Adam; 15) Kamieński Bronisław; 16) Kasprzycki Antoni; 17) Kuczyński Adam; 18) Rogowicz Bolesław; 19 Schoenborn Max; 20) Sikorski Bolesław; 21) Świerzchalski Władysław; 22) Szpingier Mieczysław; 23) Szuman Leon; 24) Szumski Teodor i 25) Szymański Piotr. — Ekstraneusz, który prace piśmienne był również skończył, odstąpił, jak się dowiadujemy, dobrowolnie od egzaminu ustnego.

— * Znany wiolonczelista i gitarzysta, pan **Stanisław Szczepanowski** występował w tych dniach z zwykłém powodzeniem na koncercie w Łabiszynie wśród nader licznie zebranéj publiczności. Ztamtąd udał się rodak nasz do Inowrocławia, gdzie wystąpi dnia 10 bm., a późniéj pojedzie do Bydgoszczy.

— * Dowiadujemy się z Kraju: Pan **Teodor Żychliński**, delegat teatru polskiego z Poznania, wyjechał już z Krakowa do Lwowa. Po drodze zaś p. Żychliński wstępuje do znaczniejszych miast naszych; w Bochni udało mu się już urządzić teatr amatorski na rzecz teatru poznańskiego

— * W tych dniach zmarł w Paryżu w 69 roku życia śp. **Jan Lewicki** litograf i właściciel niegdyś zakładu fotograficznego w Warszawie On to wydał w r. 1850 w Paryża na ośmiu tablicach ryciny arkuszowe (aqua-forte), przedstawiające sceny z Pamiętników Jana Chryzostoma Paska, ogłoszonych drukiem z rękopismu cesarskiéj biblioteki publicznéj w Petersburgu. Lewicki długo przemieszkiwał w Portugalii a mianowicie w Lizbonie. Powróciwszy do Warszawy, kierował częścią artystyczną Tygodnika Illustrowanego, w którém to piśmie niektóre rysunki są jego ręki; odrobił także dla Tygodnika kilka cynkotypów. Późniéj Lewicki miał zakład fotograficzny w gmachu resursy obywatelskiéj na Krakowskiém Przedmieściu, ale gdy ten mu nie szedł, zwinął go i na stare lata udał się za granicę, a mianowicie do Paryża. W młodszym wieku wydał wiele rysunków rodzajowych.

— * **Rada Nadzorcza** Spółki akcyjnéj teatru polskiego oraz **Dyrekcya téjże** Spółki odbywają swe posiedzenia w każdą niedzielę o godzinie 12 w Bazarze; o czém tak Członków Rady Nadzorczéj jak i Dyrekcyi, na żądanie prezesa Rady Nadzorczéj zawiadamia się.

— * Wczorajsze posiedzenie **wydziału ekonomiczno statystycznego** dla braku kompletu nie mogło się odbyć i odroczoném zostało do dnia 4 października rb.

— * Jak donosi Tygodnik Katolicki, ksiądz prałat **Koźmian** cierpi od kilku tygodni na wielkie zapalenie oczu. Jest obawa o jedno mianowicie oko, przy którém nie obejdzie się bez bolesnéj a niebezpiecznéj operacyi.

— * **Cholera** w prowincyi pruskiéj zdaje się zmniejszać. W Gdańsku od kilku dni nie wydarzył się żaden przypadek téj epidemii. W Królewcu zachorowało w dniu 4 września 40 osób, umarło 27. — W Elblągu zachorowało w ogóle do dnia 4 bm. wieczorem 60 osób, umarło 38. W Szczecinie zaszły dwa wypadki.

— * Jeszcze dotąd niektóre pułki liczą **żołnierzy zagubionych** w ostatniéj wojnie, o których nic pewnego powiedzieć nie można, czy zostali zabici, czy w niewolą wzięci, czy téż ulegli innemu jakiém nieszczęściu. I tak liczy takich żołnierzy 7 pułk piechoty 68, dolnoszląski 5 pułk artyleryi 2. Z 3 batalionu (Rawicz) 1 skombinowanego poznańskiego pułku landwery numer 59 nie wiedzieć co się stało z landwerzystyą Michałem Korneckim z Poniecа i landwerzystyą Mikołajem Gaszyńskim z Pogorzeli.

— * **Desinfekcya** miejskich kloak wykonywaną bywa pod nadzorem inspektora lazaretowego pana Toporskiego i potrzebują na ten cel dziennie 130 funtów witryoleju żelaza i 1½ funta najlepszego kwasu karbolowego. To rozpuszczane bywa w kadziach od wody, które się następnie rozwożą przed gmachy miejskie, gdzie dwie osoby do tego upoważnione desinfekcyą wykonują. Miasto ponosi z tego powodu codziennie 5 tal. kosztów.

— * Reichs Anzeiger ogłasza przywiléj z dnia 21 sierpnia 1871 na **emisyą obligów** za milion talarów dla marchijsko-poznańskiego stowarzyszenia kolei żelaznéj.

— * **Sprzedaż gruntów.** Grunt należący do spadkobierców po Natzmerze, położony przy ulicy Berlińskiéj pod numerem 16, przeszedł za cenę 28,000 talarów w posiadanie kupca S. Heimanna Kantorowicza. — Dom przy Rynku, nabyty świeżo za 14,500 tal. przez kupca Meyera Hallego, odstąpił tenże niebawem siodlarzowi Latzowi za 16,500 tal.

— * **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 8 września Narodzenie N. Maryi Panny; w kalendarzu słowiańskim Radosławy. Wschód słońca o godzinie 5 minut 22, zachód o godzinie 6 minut 32.

Długość dnia 13 godzin 18 minut.

Dnia 8 września 1414 zdobycie na Krzyżakach Dzierzgonia. — 1514 pobicie Moskwy nad Kropiwną. — 1533 śmierć Macieja Miechowity dziejopisarza — 1717 Matka Boska w Częstochowie królową Polski koronowana. — 1831 Moskale wchodzą do Warszawy.

Jarocin, 4 września. (Obór burmistrza w Jarocinie. — Obiad dla posła powiatu wrzesińskiego i pleszewskiego p. Taczanowskiego) Jak dalekimi jesteśmy od prawdziwego postępu na drodze, jaką nam położenie własne i zmysł polityków naszych wytknęły, i jak zawsze naszą bezczynnością a przedewszystkiém brakiem jedności i zgody straty sobie gotujemy, dowodzi nam świeżo spełniony fakt przy wyborze burmistrza w Jarocinie.

Że się żaden dotąd nie znalazł korespondent, któryby przebieg jego publiczności zakomunikował, ażeby zaradzić złemu na przyszłość, przeto mam sobie za obowiązek moralny chociaż nie powołany do tego, ze względu na dobro ogólne przesłać Ci szanowny panie Redaktorze mały szkic wyboru tego, byś go raczył w łamach Dziennika umieścić w przekonaniu, że takowy odgłos u dobrze myślących znajdzie, winnym zaś na obłędy ich oczy otworzy i pobudzi może nadal do większéj czynności. Miasto Jarocin od półtora roku zostało bez burmistrza. Miejsce wakujące dzierżył prowizorycznie p. Goldenring wyznania mojżeszowego. Że zaś Jarocin jest miasteczkiem przeważnie polskiém Księstwa naszego, nie ulegało żadnéj wątpliwości, że przy wyborze posada ta Polakowi się dostanie, zwłaszcza, że mógł liczyć na pięć głosów, które składali radni miasta narodowości polskiéj, a w których skład nawet i inteligencya wchodziła. Czemu jednak pewność ta zawiedzioną została, nie trudno odgadnąć. Nieczynność inteligencyi w przedwczesném obmyśleniu kandydata, a co więcéj postawienie się jéj w negatywnym stósunku do trzech radnych klasy rzemieślniczéj, którzy, zasięgając rady w naglącym momencie z niczém odprawieni zostali, przez co głosy swe dali Niemcowi, popsuła całą sprawę na wstyd i hańbę dla nas, że Polacy, w wyższości, rodaka swego przeprowadzić nie potrafili. A tak obrany został burmistrzem pan Goldenring, którego wybór, czy rejencya potwierdzi, nie wiadomo, gdyż mają być przeciwko temu jakieś opozycye.

Niech więc panowie ci, na których największa spada wina, ujrzą jasno, że niedbalstwo i lekceważenie sprawy tak ważnéj nietylko nas zawsze o straty przyprawia, ale nawet ubliża naszéj godności, że takimi niedołężnikami jesteśmy, iż nawet w wyższości pobici bywamy. Sprawa ogólna dla prawego i dobrego Polaka ważniejszą być winna, aniżeli wszelkie osobiste może względy.

Nie mniéj ważną rzeczą jest urządzający się tu w naszéj okolicy obiad dla posła p. Taczanowskiego z Szypłowa, zatwierdzony przez radę wyborczą w Żerkowie na dniu 29 lipca rb. a mający się odbyć w Pleszewie w oberzy p. Waliszewskiego na dniu 12 bm. Przed obiadem p. Wł. Taczanowski złoży z czynności swych poselskich obszerne sprawozdanie. Nie mówiąc nic o sprawozdaniu, piękna myśl obiadu tego jest, gdyż przezeń ma się uczcić w osobie pana Taczanowskiego i całe prono poselskie, wynurzając mu podziękowanie za gorliwą pracę około sprawy naszéj i sumienne wywiązanie się z powierzonego mu przez wyborców mandatu. To téż na tym obiedzie mają być wszystkie klasy ludności polskiéj reprezentowane w myśl, że tu jedność i zgoda wszystkich do jednego zgromadza stołu; na co już dość liczne zbierają się podpisy. Należałoby poprzeć myśl tę jak najliczniejszym udziałem, by przy tém zbić znane nam fałszywe twierdzenie Bismarkowskie wyrzeczone do posłów z mównicy, jakoby samych tylko interesów religijnych obronę im powierzono. Przypuścić się godzi, że tu niejeden poczuje się do obowiązku jaki myśl ta przekazuje.

Z powodu święta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Włościanina**, pisma dla ludu, wyszedł z druku Nr. 17 i zawiera: Włościanie z miasteczka Podbrzezia koło Wilna Litwie. — Wieczorne pogadanki w Leśniczówce. — Służący dworscy. — Opowiadania pana nauczyciela Wareęża. — Co słychać w świecie. — Odezwa do moich braci.

— * **Zagrody** wyszedł No. 16 i zawiera: Objaśnienia religijne i moralne. — Leniwa Magda. — Zjazd braterski we Lwowie dnia 15 sierpnia 1871 r. — Czy można złoto robić? — Pisanie do pisarza Zagrody. — Co słychać w świecie. — Rozmaitości.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 3 klasy 144 król. pruskiéj loteryi klas. padła główna wygrana 15000 talarów na No. 27688. 1 wygrana 2000 tal. na No. 23,413. 1 wygrana na 1000 tal. na No. 25,775. 3 wygrane po 600 tal. na No. 18 071, 55,114 i 87,829. 4 wygrane po 100 tal. na No. 67.780, 71,014, 74,176, 82,157, 87,067, 87,212, 91,403, 91,542 i 94,459.

Berlin, dnia 6 września 1871.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

— * **Mąka.** Berlin, 5 września. Mąka pszenna pr. 100 kilo netto. nr. 0 $10\frac{5}{12}$—$9\frac{1}{2}$ tal. nr. 0 i 1 $9\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal. rżana nr. 0 $7\frac{5}{6}$—$\frac{1}{4}$ nr. 0 i 1 $7\frac{1}{4}$—7 tal.

Poznań, 6 września. Mąka pszenna nr. 0 i 1 $4\frac{2}{3}$ — tal. $\frac{1}{2}$., mąka rżana nr. 0 i 1 $3\frac{5}{6}$—4 tal. płac. za cent. bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 września.

HOTEL PARYSKI. Wierzbowski z Środy, Łukomski z Gonic
HOTEL RZYMSKI. Pani Karśnicka z Drezna, Molinek z Rydzyny.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Kiełczewski z żoną z Michalczy.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Skrzydlewski z Ocieszyna, Leszczyński z Konina, Domkowicz z Rosyi.
ZYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Parniekiewicz z Niesiewa.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Rejewski z Sobiesiernia, Gładysz z żoną z Mikuszewa.
HOTEL BERLIŃSKI. Pani Daniszewska z Trzemeszna, Rumiński z Wrocławia.
TILSNERA HOTEL GARNI. Schilling z Schleusingen, Łubieński z Król. Polskiego, Bender z Ostrowa, Schaffmann z Wrześni, Margulier z Krakowa, Brunswig z Stolp.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 7 września.

Poznań-gi[illegible] 3½ % [illegible] — tal. płac. — Poznańskie nowe 4% [illegible] 90 tal. płacono. — ozn. listy rentowe 93 tal. płac. — [illegible] obligacye pow. 97 tal. żąd. — Poznańskie oblig. miejskie 5% 97 tal. żądano. — Akcye banku prow. pozn. — płacono. Banknoty polskie $79\frac{1}{8}$ tal. płc. Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. pł. Rumuny — tal. płac. Północno-niemiecka pożyczka związkowa 101 tal. płacono. — Rosyjskie banknoty — tal. — Starogrodz.-poznań. akcye kol. — płacono.

Żyto: wypo[illegible]iedz. — węcpli; na wrzesień 48, wrzesień p[illegible]ździernik 48, a jesień 48, październik-listopad 48—$48\frac{1}{6}$, listopad-g[illegible]udzień $48\frac{1}{4}$ grudzień styczeń 1872 r. — talara.

Ol[illegible]wita: [illegible] wypow. — kwart, na wrzesień $16\frac{7}{8}$, październik $16\frac{1}{8}$, listopad $15\frac{19}{24}$, grudzień $15\frac{3}{4}$, styczeń 1872 rok. — tal., w miejscu bez beczki — tal., luty 1872 — tal., kwiecień-maj w związku $16\frac{1}{3}$ tal.

Jutro, d. 7 z powodu święta katol. na giełdzie żadnych interesów zawierać się nie będzie.

Giełda berlińska, 6 września.

W skutek tegoż szych notowań wiedeńskich było usposobienie giełdy dziś pomyślniejsze a niektóre walory mianowicie austryackie obiegały w wielkich sumach.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa. ($4\frac{1}{2}$%) $99\frac{7}{8}$ pł. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $101\frac{5}{8}$ płac. Obl. pstwa ($3\frac{1}{2}$) $85\frac{1}{2}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) 125 płac.

List. zast.: Zachod.-prusk. (5%) $79\frac{3}{4}$ płacono, dto (4%) 90 płac, dto ($4\frac{1}{2}$%) 96 płacono. Pozn. nowe (4%) — płac.

List. rent. Pozn. (4%) $93\frac{1}{4}$ płac. Prusk. (4%) $93\frac{3}{4}$ płac.

Walory zagranicz.: Austr. rent. sr. r. (4%) $53\frac{1}{4}$ płcono. Rent. papier. (4 [illegible]%) $49\frac{1}{4}$ płac. Losy z r. 1854 (4%) 78 płc. Losy kredyt. z r. 1858 $102\frac{1}{2}$ żąd. Losy z r. 1860 (5%) $86\frac{1}{8}$ płacono. Losy z r. 1864 (4%) $76\frac{3}{4}$ płac. Rosyjska pożyczka prem. z roku 1864 (5%) $130\frac{1}{4}$ płacono. Rosyjska-polska oblig. skarb. (4%) $71\frac{1}{8}$ płacono. Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $93\frac{1}{8}$ płacono. dto cząstki po 500 złp. (4%) $101\frac{3}{4}$ płacono. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) $70\frac{1}{2}$ żąd. Listy likw. $59\frac{1}{4}$ żąd. Włoska poż. (5%) $53\frac{3}{8}$ płac. Rumuńska poż. (8%) $83\frac{1}{8}$ płac. Rumuńskie oblig. kej. ($7\frac{1}{2}$%) $39\frac{1}{4}$ $40\frac{1}{4}$ płac. Turecka pożycz. $44\frac{3}{4}$ płacono. Ameryk. pożycz. (6%) $96\frac{1}{4}$ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind 163 płacono. Galic.-Karóla Ludwika $105\frac{3}{4}$—$6\frac{3}{8}$ płacono. Austryacko-francuz. $207\frac{1}{2}$—$10\frac{1}{4}$ płacono. Warszaw.-wiedeń. 79 płacono. Banki itd. Austryac. kredyt. mob. $162\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$3\frac{1}{2}$ płac. Poznańsk. prowinc. 113 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) 136 płacono. Cesyt. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) $99\frac{3}{4}$ płac. Hausem ($4\frac{1}{2}$%) $95\frac{1}{4}$ płac. Enkel ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) $96\frac{7}{8}$ płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $11\frac{5}{6}$ płac. ldr. $110\frac{3}{8}$ płc., suwereny 6. $21\frac{1}{2}$ płac., nap. 5. $9\frac{1}{8}$ płac., półimper. 5. $14\frac{5}{8}$ płc., doll. 1. 11 płac. Złota w sztabach funt celny $458\frac{1}{4}$ płc. Srebra funt celny 29. 18 płac. Zagraniczne bankn. $99\frac{4}{5}$ płacono. Austr. bankn. $83\frac{7}{8}$ płac. Rosyjsk. bankn. 80 płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu — tal. wedle jakości żąd.; na sierp.wrześ. 77—$\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, wrzesień-październik $76\frac{3}{4}$—$77\frac{1}{2}$—$\frac{1}{8}$, październ.-listopad $76\frac{1}{4}$—77—$76\frac{1}{2}$, listopad-grudz. $76\frac{3}{4}$, kwiecień-maj $76\frac{1}{2}$—77—$76\frac{1}{2}$ tal. płac. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 49—54 tal. wedle jakości żądano, pośled. stare $49\frac{1}{2}$, piękne stare 53—$\frac{1}{2}$, nowe 52—54 tal. z kolei płac; na sierp.-wrzesień, wrzesień-paźdz. i paźdz.-list. $52\frac{5}{8}$—$\frac{1}{8}$—$\frac{3}{8}$, list.-grud. i na wiosnę $52\frac{3}{4}$—53—$52\frac{3}{4}$ tal. płac. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 39—57 tal. wedle jakości żąd. Owies: per 1000kilo w miejscu 31—48 tal. wedle jakości żąd; wschodnio-pruski 35—36, szląski $41\frac{2}{3}$—43, meklemburgski $41\frac{2}{3}$, pomorski 42—$43\frac{1}{4}$ tal. płacono; na sierpień-wrzesień i wrzesień-październik 42—$\frac{3}{8}$, październik-listopad $42\frac{1}{4}$ 42 tal. płacono. Groch: per 1000 kilo do gotowania 52—61 tal., na paszę 44 51 tal. Rzep: per 1000 kilo w miejscu 106—117 tal. Rzepik: 10[illegible]—116 tal. Oléj rzepakowy: per 100 kilo w miejscu $28\frac{7}{12}$ tal., na sierpień-wrzes. $28\frac{7}{12}$ tal., wrzesień-paździer. $28\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$ —$\frac{1}{2}$, październik-listopad $27\frac{3}{4}$ tal. płacono. Oléj lniany: per 100 kilo w miejscu $24\frac{1}{2}$ tal. Oléj skalny: per 100 kilo w miejscu 12 tal., na wrzesień-paździer. $12\frac{11}{12}$—$\frac{23}{24}$, październik-listopad $13\frac{1}{2}$ tal. płac. Okowita: per 100 litrów po 100% =10000% w miejscu bez beczki 19 tal. 8 sgr. płac.; ze spichrza 19 tal. 2—3 sgr. płac.; na sierpień-wrzesień 18 tal. 19—27 sgr., wrzesień-październik 18 tal. 11—16 sgr., październik-listopad 17 tal. 20—22—25 sgr., listopad grudzień 17 tal. 17—20 sgr., kwiecień-maj 18 tal. 2 4 sgr. płacono.

Giełda wrocławska 6 września

Żyto: per 2000 fut. wyżéj; na wrzesień 48 żąd., wrzesień-październik 48, październik-listopad 48$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$, listopad-grudzień 49, kwiecień-maj $49\frac{7}{8}$—$50\frac{1}{4}$ tal. płacono. Pszenica: na wrzesień 72 tal. żąd. Jęczmień na wrzesień $42\frac{1}{3}$ talara żądano. Owies na wrzesień i wrzesień-paźdz. 8 żądano, kwiecień-maj 41—$\frac{1}{8}$ tal. płacono $\frac{1}{4}$ żądano. Rzepak wrzesień 112 talarów płacono. Oléj rzepakowy staléj; w miejscu $13\frac{3}{4}$ tal. płacono, na wrzesień $13\frac{2}{3}$, wrzesień-październik $13\frac{1}{12}$—$\frac{5}{6}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{5}{8}$ tal. płac., październik-listopad $13\frac{5}{12}$ tal. żądano. Okowita: staléj; per 100 litrów po 100% w miejscu $19\frac{1}{6}$ tal. żądano, $18\frac{1}{6}$ tal. płacono, na wrzesień 18, wrzesień-październik $17\frac{1}{4}$ płacono, kwiec.-maj $17\frac{1}{3}$ talara płacono $\frac{1}{2}$ tal. żądano.

Na targu		W srebrn. za szefel pruski piękn.	śr.	pośled.	W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnyc = 100 kilogramów piękna			średnia			pośled.		
					tal	sg	fn.	tal	sg.	fn	tal	sg	fn.
postan. ceny komis. rolic.	Pszenica biała	92—94	91	78—86	7	14	—	7	7	—	6	25	—
	„ żółta	91—92	89	78—86	7	9		7	2	—	6	25	—
	Żyto	62—63	60	57—58	5	—	—	4	23	—	4	18	—
	Jęczmień	47—49	43	40—42	3	12		3	26		3	23	6
	Owies	27—8	26	24 25	2	22		3	4		3	10	—
	Groch	67—73	64	57 61		22	—	4	22		4	15	6

za 100 kilogr. netto.

		Towar piękny			średni			pośled.		
		tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
postanowienia kom. han	Rzep	11	10	—	10	22	6	10	—	—
	Rzepik zimowy	10	25	—	10	5	—	9	12	6
	Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Siemię lniane	9	10	—	8	22	6	8	7	6

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

P. Teodorowi Żychlińskiemu we Lwowie: Żądaniu Pana, wyrażonemu w liście do pana L., zadość się stało, o czém obszerniéj listownie.

Kupiec p. **L. Bletschoff** tu w miejscu chce prowadzony dotąd przez niego proceder omnibusowy z dniem jutrzejszym złożyć, co niniejszém podaję do wiadomości publicznéj z tém nadmienieniem, że jak najprędzéj inny przedsiębiorca otrzyma koncesyą, a że aż do tego czasu dołoży się starania, ażeby stósunkowo większa liczba dorożek na obudwóch dworcach kolejowych była w pogotowiu. (4807)

Poznań, dnia 6 września 1871.

Król. Dyrekcya policyi.

Nauka śpiewu.

Na długoletniém doświadczeniu oparta, podaję tym damom, które wykształcić się zamierzają jako śpiewaczki teatrowe i koncertowe, naukę śpiewu wedle metody pani Viardot-Garcia w Londynie a takowe znajdą zarazem u mnie sposobność do wyświczenia się praktycznego w wykładzie publicznym tak w koncertach jak na scenie. Niezamożnym honoraryum kredytuje się. Zamiejscowym wskazuję stósowne pensye i na zapytania piśmienne podaję odwrotnie szczegóły bliższe. 4547)

Wrocław, Neue Taschenstr. 29. I piętr.

Anna von Meichsner,
nauczycielka śpiewu

Poszukuje się od 1 października r. b. **panny** z dobrém domowém wychowaniem, mogącéj udzielać pierwsze początki nauk dwom małym panienkom na wsi. Zgłoszenia proszę łaskawie przesłać poste restante Kościan lit. W. Z. (4785)

Niżéj podpisany poszukuje **nauczyciela domowego** do dziewięcioletniego chłopczyka. Pożądaneby było, gdyby reflektujący posiadał wykład muzyki na fortepianie. Reflektanci raczą się zgłosić osobiście do Mielżyna pod Witkowem. (4791)

Władysław Sikorski.

Des gouvernantes allemandes, françaises, anglaises, bonnes musiciennes, cherchent à se placer par **l'Agence classique** de Mme **Drugulin** à **Berlin**, 50 Sous les tilleuls. (4794)

Obwieszczenie.

Konkurs nad majątkiem kupca **Heliodora Denk** ztąd został przez akord ukończony Trzemeszno, dnia 3 września 1871

Król. sąd powiatowy.
Wydział I.

Rodzicom, którzyby zamyślali synów oddać do gimnazyum w Berlinie, nadarza się dogodna sposobność umieszczenia ich pod ścisłym i sumiennym dozorem u profesora Polaka. Bliższą wiadomość udzieli WPan Dr. **Matecki** w Poznaniu św. Marcin No. 4.

Blisko gimnazyum i szkoły realnéj znajdzie od św. Michała kilku studentów wygodne pomieszczenie pod dozorem nauczyciela. Fortepian do użycia. Bliższych szczegółów udzieli **A. Weymann,**
nauczyciel szkoły średniéj.
(4790) Szkólna ul. No. 9.

Uczniа do handlu żelaza poszukuje (4768·)

F. Kuczkowski,
W Gnieźnie.

Fortepian palisandrowy, w dobrym stanie, można nabyć pod korzystnemi warunkami przy ulicy Podgórnéj No. 15 na II piętrze. (4799)

Pomieszkanie o 4 do 6 pokojach, ile można z ogrodem poszukuje się od 1 stycznia lub rychléj. O oferty uprasza się pod A. 6 w eksped. Dzien. (.4646)

Ucznia zamiejscowego, posiadającego obadwa języki krajowe i wiadomości szkólne, poszukuje handel **Unruha,**
(4784·) Półwiejska ul. N. 8b.

Aukcya pozostałości.

W **czwartek dnia 7 września** rano od 9 godziny sprzedawać będę publicznie na **Chwaliszewie 89** rozmaite **meble, sprzęty domowe i gospodarskie** jako też o **12 godz. dwa dobrze zachowane fortepiany.**

Rychlewski król. kom. aukcyjny.
(4723)

Lubowników papierosów z polskiéj fabryki J. Konopackiego (Weller) zawiadamiam, że takowe mam na składzie we wszelkich gatunkach.

Zarazem polecam Szanownéj publiczności **cygara** z najlepszych fabryk bremeńskich i hamburgskich.

Fontowicz,
(4763) Bazar.

Nakładem autora, skład główny u
M. Leitgebra i Spółki
wyjdzie w b. miesiącu:
Spiewnik Towarzyski
Bolesława Dembińskiego.
Zeszyt pierwszy. Cena 10 sgr. z franko przesyłką 11 sgr. (4805
O wczesne a liczne zamówieni upraszamy
M. Leitgeber i Spółka.

Co dopiero wyszło i jest do nabycia w księgarni **Tytusa Daszkiewicza** *w Poznaniu:*
Nicolas Aug. Wywód prawdy chrześciańskiéj ze stanowiska filozofii, dogmatu i historyi, przełożył Tom. Massalski 2 tomy 3 tal. 10 sgr.
Kozłowski X. Sz. Rok kościelny czyli książka domowa dla katolików z 6 rycinami na stali 2 tomy 2 tal. (.4804)
Rejewski dr. Warunki fundamentalne dobrobytu. 10 sgr.

We **wtorek**, dnia **12** m. b. o godz. 4 dany będzie

OBIAD

dla posła
Władysł. Taczanowskiego
w **Pleszewie** w oberzy p. Waliszewskiego, o czém niniejszém zawiadamiają wyborców powiatów Pleszewskiego i Wrzesińskiego (4785)

Gospodarze obiadu.

Remizy, stajnie i góry są do wynajęcia przy Magazynowéj ulicy No. 15. Wiadomość u Falka Peyser.

Chłopiec porządnych rodziców, chcący wyuczyć się **kucharstwa**, znajdzie pomiesz zenie w kuchni hrabiowskiéj w Łabiszynie; o warunkach można się dowiedzieć u kuchmistrza **P. Rosińskiego** franko. (4793)

W dniu 6 wrześ., w drodze z Bazaru przez Plac Wilhelmowski na ulicę Berlińską, zgubiony został (4795)

cyferblat od zegarka

srebrny, na środku grawirowane orzeł i lwy i pogoń. — Znalazca raczy zwrócić do kantoru w hotelu Bazar, — za co — jeżeli zażąda — otrzyma nagrody 1 tal.

Reńskiego i wezerskiego łososia wędzonego
poleca (4810)
A. Kunkel jun.

C. SCHLICKEYSEN BERLIN
MARZYNKI DLA
CEGIEŁ RUR TORFU
CEMENTU HUT
WEGLI WAPNA SZAMOTU
f 42811

Broń myśliwską,
fabrykat **Józ. Offermann,**
puszkarza w Kolonii nad Renem
Wyłączny medal w Bydgoszczy 1868 i w Królewcu 1869.

Pojedyńcza fuzya	od	$2\frac{2}{3}$ tal.	począwszy.
Dubeltówka	„	$5\frac{2}{3}$ „	„
„ d. masc. i pat.	„	$10\frac{1}{2}$ „	„
Lefaucheux	„	22 „	„

Rewolwery, strzelcery, sprzęty myśliwskie każdego rodzaju poleca w wielkim wyborze, przy dwutygodniowéj próbie i każdéj gwarancyi (2817]

Józefa Offermanna filia,
Królewiec w Pr.

Talmi złoto!

Ozdoba na wieczne czasy trwała, nigdy nie ciemniejąca, nie ustępująca złotu prawdziwemu pod względem formy i koloru a nawet takowe przewyższająca.

Łańcuszki z talmi złota krótkie o 1 tal., $1\frac{1}{2}$, 2, $2\frac{1}{2}$, 3,
Łańcuszki z talmi złota długie po $1\frac{1}{2}$, 2, $2\frac{1}{2}$, 3, 4
Kolczyki z Talmi złotą z kamieniami brylantowemi tal. $1\frac{1}{2}$, 2, 3, 4, 5
Talmi garnitury, broszе i kolczyki tal. 1, $1\frac{1}{2}$, 2, 3, 4, 5, 6 (4788)
Talmi branzoletki tal. 2, 3, 4, 5.

N. Glattau, fabr. talmi złota
Wiedeń Kaertner strasse No 51
Pałac Todesco.

Przesyłka za poprzedniem przesłaniem należytości. — Kupcy hurtowi otrzymują rabat.

Najpierwszą przesyłkę nowych elbląskich minogów odebrał i poleca (4802)
A. Cichowicz.

Obrazy korkowe
do celu galanteryjnych i tapiceryjnych, daléj
podeszwy i korki korkowe [.4787]
gładkie i wyściełane poleca fabryka korków
N. Schaeffer w Wrocławiu.
(Kolekcye wzorowe w wysokości 5—20 tal.)

Organista bezżenny, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca od św. Michała; zarazem trudni się gospodarstwem. Listy upraszam frnk. Strzałkowo poste rest. **J. S. O.** (4800)

Półszorki fornalskie, angielskie siecі maszynowe w przednich gatunk., szczotki dla gorzelni i wąże gumowe, platy, po najtańszych cenach poleca skład **J. Scheding** nast (4911)

Panów akcyonaryuszy **Banku Rólniczo-Przemysłowego Kwilecki, Potocki i Sp.** zapraszamy niniejszém na

Walne Zebranie

dnia 29 września o 5 po południu w Poznaniu na małéj sali bazarowéj.

Porządek dzienny:

1. Czynności § 29 Ustawy No. 1—3 objęte, jako to: Sprawozdanie Spólników firmowych i Rady Nadzorczéj za rok ubiegły, ustanowienie dywidendy itp.
2. Zmiana ustępu 2. § 3 Ustawy, która się jak następuje proponuje: Podwyższenie kapitału do **miliona talarów** nastąpić może już za uchwałą Rady Nadzorczéj itd.
3. Wybór Rady Nadzorczéj na następne trzy lata (§ 17 Ustawy).
4. Ustanowienie wynagrodzenia pierwszéj Rady Nadzorczéj (§ 22 Ustawy)

Karty wnijścia i głosowania należy poprzednio odebrać z bióra Banku.

Rada Nadzorcza
Banku Rólniczo-Przemysłowego Kwilecki, Potocki i Spółka.
Wolniewicz,
(4809) przewodniczący.

Bilard! Bilard! Bilard!

W méj winiarni i piwiarni ustawiłem

nowy francuzki bilard

z płatą marmurową i doskonałemi kijami kauczukowemi Donosząc o tém, upraszam o łaskawe odwiedzanie lokalu mego.

Handel **W. A. Unruha,**
(4782) Półwiejska ul. 8 b.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. [1853].

Dostać można w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza;** w Krakowie w aptece dra **Trauczyńskiego** ul Floryańska w Lwowie w aptece pp. **Mikolasch.**

Opinia lekarska.

Kalifornijska winna wódka gorzka pana H. L. Brockmann, Wrocław,

któą tu miałem sposobność często polecić chorym, jest winnym wyskokiem gorzkich i aromatycznych ziół, które dla zdrowia ludzkiego nader są korzystne i przydatne. Najwięcéj stósowne jest użycie jéj **w cierpieniach żołądkowych**, jako to w braku apetytu, mdłościach, ciśnięciu na żołądku, wzdęciu gwałtownem trawieniu; prócz tego **zalecić ją można często w nerwowym bólu głowy**, uporczywych febrach, jako też **rekonwalescentom po lężkich chorobach.**

Dr. *Kupke.*

Poznań, 15 listopada 1870.

Składy jeneralne na obwody rejencyjne **poznański** i **bydgoski** u panów **Brae Mathe** w **Poznaniu.**

Skład w **Poznaniu**: u pp. **Jakóba Appel, A. Cichowicza, J. N. Leitgebra, H. Knaster.** [3664]

Harlemskie i berliń cebulki kwiatowe

polecam w pięknych gatunkach i silnych egzemplarzach po dostępnych cenach. Cenniki przesyłam na łaskawe żądania franco i bezpłatnie.

Bublety z róż robią się od 15 sgr. począwszy.

A. Krause,
[4746] ogrodnik artystyczny i handlowy, Strzelecka ul. No. 14.

Smołę kam. po najtańszéj cenie poleca skład **J. Scheding** nast (4812)

Znaczną przesyłkę wyborowych

Ananasów

otrzymał i poleca (4778)
S. Sobeski.

Prof. dr. Wagnera
nastrzykiwanie
leczy*) w **3 dniach** każdy upływ **prostaty** jako też **białe upławy** u kobiet nawet zastarzałe.
Cena butelki z przep. użycia 1 al. 20 sgr. za przesłaniem pieniędzy, do nabycia pod najściślejszą dyskrecyą przez
J. L. Holz, Fryderykowska ul. 74. Berlin. (4395)
*) 25letnie cierpienia radykalnie się usuwają.

Srodki desinfekcyjne
mianowicie **nadmanganowy kwas kali**, bezwonny i najpewniéj działający i **kwas karbolowy, trocny** poleca do desinfekcyi większych kloak
Dr Mankiewicz,
Wilhelmowska ul. [.4689)

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Ogrodnik prak., żonaty, z małą familią, poszukuje miejsca od św. Michała. Wolsztyn **A. B.** poste rest. (4735

Ogrodnik żonaty, wolny od wojskowości, zarazem do gospodarstwa lub do usług poszukuje umieszczenia od św. Michała r. Adres: **D. A.** poste restante **Gostyń.** (4775

Dobry a trzeźwy **forczpan** znajdzie niezwłocznie miejsce w **Wiatrowie** pod Wągrówcem. (4798)

Dom. **Strzemkowo** pod Inowrocławiem potrzebuje **kucharza** bezżennego od św. Michała. Zgłoszenia winny być frankowane. (4796)

Hiszpańską podwójną krzyż do siewu sprzedaje szefel o 5 sgr. po najwyższe notowanie Posener Ztg.
Dominium Szczepankowo p. Poznaniem. (4622)

Ogierek szpak. $1\frac{1}{2}$ roku mający bardzo silnéj budowy po prawdziwym Ar. hr. Działyńskiego i po dobréj polskiéj klaczy jest do nabycia za cenę 120 tal. Bliższą wiadomość udzieli **Kellat**, kupiec w Kórniku. (.4801)

W niedzielę, 10 września 1871
St. Szczepanowski
odegra
KONCERT
na
gitarze i wiolonczeli
na sali pana **Rehefeldta**
w Inowrocławiu.
Początek o godz. $\frac{1}{2}$7 wieczór.
Cena biletu 20 sgr., przy kasie 1 talar.
Biletów dostać można w handlu pana Wituskiego i pana Rehefeldta. (4797

Skład i wypożyczalnia nut M. Leitgebra i Sp. w Poznaniu

są zaopatrzone we wszelkie utwory muzyczne tak krajowe jak zagraniczne. Abonament można pod najkorzystniejszemi warunkami codziennie rozpocząć. Katalog gratis. (4808)

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.